Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294. Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 155. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 9 lipca 1935 r. | Rok XXIX.

Ks. Kardynał Hlond o społecznych ideałach katolickich.

W rozmowie ze sprawozdawcą wiedeńskiej „Reichpost“ w Wiedniu wypowiedział **ks. kardynał A. Hlond,** wracając z Lublany, następujący pogląd o społecznych pracach katolickich sfer w Polsce:

„Po odzyskaniu niepodległości zajęci byliśmy przez szereg lat organizowaniem hierarchji kościelnej, która zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim właściwie nie istniała. W owych latach mogliśmy się tylko niewiele zaprzątać zagadnieniami społecznemi. Aby odrobić to zaniedbanie, spowodowane przez ówczesne stosunki, utworzyłem w porozumieniu z Ojcem św. grupę naukowo przygotowanych fachowców pod nazwą **„Rada Społeczna przy Prymasie Polski“,** a Rada ta jest ściśle związana z moją osobą i mam bezpośredni wpływ na jej czynności. Jej członkowie opracowują cały zakres katolickiej socjologji **w dwu serjach publikacyj.** Jedna jest utrzymana na **poziomie naukowym** z przeznaczeniem dla sfer wykształconych, a druga zaznajamia z temi problemami ludność włościańską i robotniczą przy pomocy **małych popularnych broszur,** które pojawiają się od czasu do czasu. Ponadto ogłaszamy **konkursy na tematy społeczne.** Zapoczątkowaniem pracy, podjętej przed dwoma laty, było okazałe wydanie encykliki **„Quadragesimo Anno“** w brzmieniu łacińskiem i polskiem a z moją przedmową, w której wyłożyłem cele całego przedsięwzięcia i mój do niego stosunek.

O Polsce trzeba stale pamiętać, że posiada **ludność w przewadze rolniczą.** Ale także w tej dziedzinie istnieją liczne zagadnienia społeczne. Przeprowadzamy dosyć głęboko sięgającą reformę rolną, ale bez wstrząsów, które nastąpiły w innych krajach. Znaczniejszy przemysł posiadamy tylko w jednej dzielnicy, która w porównaniu z całością obszaru państwowego jest jednak niewielka. Dlatego też kwestja robotnicza nie ma u nas tej ostrości, jak gdzieindziej, a przedewszystkiem: **polski robotnik nie jest komunistą.**

Stanowa organizacja państwa

taka, jak ją realizuje u siebie Austrja, **w naszej nowej konstytucji jest tylko z lekka zaznaczona.** Musimy przedewszystkiem przeprowadzić szeroką akcję uświadomienia, a następnie pozyskania mas, zanim będziemy mogli podjąć budowę państwa korporacyjnego. Reforma społeczna, tak potrzebna, musi być przedewszystkiem w ten sposób przygotowania, że **wychowa się ludzi na obywateli w nowym duchu.** Musi się obudzić **sumienie społeczne,** wytworzyć nastrój dla nowych form życia państwowego. Jeżeli ludzie czują się obco w nowych formach, to mimo nowych form nie są dobrymi obywatelami. Jest obowiązkiem katolika, aby się w swem wewnętrznem samopoczuciu, w swem sumieniu dostroił do nowych form. Rozwój ustroju korporacyjnego w Austrji śledzimy z największą uwagą jako **konkretny wzór państwa stanowego** i gorąco życzymy jej, aby swą przebudowę ustrojową szczęśliwie doprowadziła do końca. Czynimy to nietylko my, ale cały świat i to z największem zainteresowaniem“.

Chrz. Demokracja nie weźmie udziału we wyborach.

Tak postanowił zarząd główny tego stronnictwa.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.) W ub. sobotę odbyło się posiedzenie **zarządu głównego P. S. Chrześcijańskiej Demokracji** w lokalu własnym. Na posiedzeniu powyższem powzięto jednogłośnie uchwałę, wedle której **członkowie Ch. D. nie będą się ubiegać o mandaty, ani przyjmować mandatów.**

Oświadczenie zarządu głównego w brzmieniu dosłownem jest następujące:

„Uchwalone przez sanacyjną większość Sejmu i Senatu ordynacje wyborcze **są niezgodne z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej,** a nawet z obowiązującą faktycznie konstytucją oraz odbierają społeczeństwu zagwarantowane mu **powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze.** Olbrzymia większość katolickiego społeczeństwa będzie pozbawiona możności swobodnego decydowania o składzie ciał ustawodawczych, a tem samem odsunięta od wszelkich wpływów na rządy państwa i jego losy.

Wybory, przeprowadzone na zasadzie tych ordynacyj, dałyby przedstawicielstwo biurokracji i administracji, a nie narodowi i byłyby zatem w całej swej osnowie fikcją.

W ten sposób wybrane ciała ustawodawcze byłyby **zbędne w życiu państwowem.** Solidarnie z innemi stronnictwami oświadczamy, że **w takich wyborach do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej i Sejmu śląskiego udziału nie weźmiemy.** Postanowienie niniejsze wiąże wszystkich członków stronnictwa. Pozbawieni możności wpływu parlamentarnego na losy państwa i społeczeństwa, będziemy nadal **ze zdwojoną energją prowadzić walkę w kraju o przyszłą sprawiedliwą, praworządną, katolicką i narodową Polskę“.**

Następnie zarząd główny zastanawiał się nad wewnętrznemi sprawami organizacyjnemi stronnictwa.

(Mamy więc jednolity front opozycji. Brak tylko jeszcze ostatecznego stanowiska Stronnictwa Ludowego. Socjaliści chcą zbojkotować wybory, ażeby na froncie wewnętrznym walczyć o Polskę chłopsko-robotniczą, albo socjalistyczną, endecy dla walki o Polskę narodową. Chrz. Demokraci chcą przy pomocy bojkotu ze zdwojoną energją walczyć o Polskę sprawiedliwą, praworządną, katolicką i narodową. A tymczasem sanacja będzie robiła co chce. Nie trudno sobie wyobrazić, jak ta biedna Polska przy tem wszystkiem będzie wyglądała. — Red. „Dz. Bydg.“)

Autorytet Marszałka Piłsudskiego może być zastąpiony tylko poszanowaniem prawa.

Premjer Sławek o pracach BB

Na protekcji ustroju państwa opierać nie można.

Nie wszyscy posłowie BB wyzbyli się dawnych nałogów.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydgoskiego“).

W sobotę po południu (o godz. 17-tej) odbyło się w pałacu rady ministrów pożegnalne plenarne posiedzenie klubu B. B., na którem prezes tego klubu, **premjer Sławek,** wygłosił wielką mowę polityczną, poświęconą charakterystyce prac BBWR na tle **epoki historycznej, związanej z osobą marsz. Piłsudskiego.**

Epoka Piłsudskiego — mówił m. in. premjer Sławek — to **długi okres budowania siły w narodzie,** pozbawionym państwa, pozbawionym własnej administracji, pozbawionym broni, a co najważniejsze — z połamaną wiarą we własne siły i w ogromnej swej większości pogodzonym z losem. Nie będę roztrząsał, dlaczego tak było. Może to pogodzenie się z losem wynikało z ciężkiej beznadziejności ówczesnego położenia. Kto wie — może nawet późniejsi żołnierze Piłsudskiego, gdyby się z nim i ze stworzoną przez niego organizacją nie zetknęli, teżby nie umieli zdobyć się na czyn. Może dla nich właśnie największym, najbardziej szczęśliwym przypadkiem ich życia było to, że jakiemiś drogami los ich zaprowadził ku zawiązkowi walki, organizowanej przez Piłsudkiego. Tam w każdym odbywał się **cud odrodzenia poczucia osobistej wolności, cud wyzwolenia godności i dumy.** Na tych pierwiastkach budował Piłsudski **ośrodki czynu,** wydobywał ludzi z otaczającej atmosfery bezwładnej rezygnacji, dawał im radość walki.

Epoka Piłsudskiego, to epoka rzucanych pod jego zwierzchnictwem

małych zespołów do walki z przytłaczającemi siłami przeciwnika.

Niech miarą będzie kompanja kadrowa, a później źle uzbrojony pułk 1-szy, prowadzony przez niego na arenę wojny, w której zmagały się ze sobą miljonowe armje państw walczących. Ten **jeden pułk, a później brygada, to miara sił, jakiemi Piłsudski dysponował,** miara w zestawieniu z siłami przeciwnika — miara wyrażająca również własnego narodu poparcie.

Gdy pierwsze szeregi Piłsudskiego w imieniu Polski w wojnę wkroczyły, to w społeczeństwie zamąconem polityczną spekulacją, poszukującem wśród możnych łaskawych protektorów dla sprawy polskiej — czyniono wszystko, by zjednoczeniu sił przeszkadzać.

Partyjne **i orjentacyjne zacietrzewienia** wzmagały uczucia nienawiści, którą Piłsudskiego i jego pracę otoczono. Przetrwała ona poprzez lata wojny, by w odrodzonem państwie wszystko, co ciemne, głupie i złe przeciwko niemu u-

Przed międzynarodową wystawą w Paryżu.



W r. 1937 odbędzie się w Paryżu wspaniała wystawa światowa. Pod jeden z gmachów wystawowych, przeznaczonym na muzeum sztuki współczesnej, położył ostatnio kamień węgielny prezydent Republiki francuskiej Lebrun.

Pułkownik de la Roque chce odegrać rolę francuskiego Mussoliniego.

Mowa w Movaux odkrywa karty Krzyża Ognistego.

Paryż, 7. 7. (PAT.) Dziś w prywatnym majątku Movaux odbyło się walne **zebranie miejscowego oddziału organizacji Croix de Feu.** Na zebranie to przybył przywódca organizacji pułk. De la Rocque, który wygłosił znamienne przemówienie.

Na wstępie mówca dał wyraz głębokiej wierze, że w krótkim czasie **olbrzymie masy Francuzów, którym na sercu leży prawdziwe dobro państwa wstąpią do szeregów jego organizacji.** Już dziś wielu zwolenników prorządowych odwróciło się od swoich przywódców lewicowych. **Niedaleka jest przyszłość — zdaniem mówcy — gdy Croix de Feu ujmie ster państwa w swoje ręce.**

Wszyscy już dziś — powiedział pułk. de la Rocque — przygotowani być winniśmy **do objęcia władzy i do wyeliminowania z życia elementów rozkładowych.** Gdy tylko ujmiemy władzę, dokonamy tego **nic na rzecz jednej osoby politycznej lub partji, ale dokonamy tego wyłącznie na naszą osobistą odpowiedzialność.** By usunąć elementy rozkładowe, nakażemy milczenie wszystkim ciemnym żywiołom, które usiłują kierować krajem. Nakażemy **milczenie „wielkiemu bankowi", który odgrywa podwójną rolę, hołdując iluzorycznemu aljansowi z Sowietami i zbliżeniu z Niemcami.** Gdy obejmiemy władzę, będziemy mieć **mniej ministrów, ale też mniej bezrobotnych.** Nie powtórzy się już zjawisko sprowadzania do Francji wielu tysięcy wykwalifikowanych robotników obcych, gdy w kraju pół miljona obywateli pozostaje bez pracy.

W krótkim czasie mówił dalej przywódca Croix de Feu, **mogę wydać rozkaz mobilizacji przeciwko rewolucji Bluma. Daladiera, Cachina i im podobnych.** Organizujcie się a przedewszystkiem budźcie w sobie zaufanie do samych siebie. Gdy nadejdzie chwila decyzji, gdy zostanie przywrócony ład, będziecie **mogli dokonać działań dalszego zjednoczenia klas i pojednania Francuzów.** Mowa pułk. de la Rocque przyjęta była z wielkim entuzjazmem.

Po czyjej stronie stoi Laval.

Paryż, 7. 7. (PAT). Radykalny „L'Oeuvre" zamieszcza artykuł deput. Ricarda, w którym autor nawiązując do ogłoszonego przez przywódcę organizacji Croix de Feu płk. de la Rocque komunikatu, zapowiadającego manifestację tej organizacji przy grobie Nieznanego Żołnierza, **występuje przeciwko premjerowi Lavalowi, twierdząc, że demonstracja ta odbędzie się właściwie na zaproszenie premjera.**

Autor artykułu utrzymuje, że premjer Laval **zgodził się zezwolić na manifestacje grup lewicowych w dniu 14 lipca.** Równocześnie jednak miał zwrócić się do pułk. de la Rocque, **aby członkowie Croix de Feu również manifestowali.** W ten sposób twierdzi deput. Ricard manifestacja Croix de Feu **nabiera oficjalnego charakteru.** Deputowany radykalny podkreśla w końcu, że organizacja Croix de Feu zostanie uznana przez komisję parlamentarną **za organizację, mogącą zagrażać ładowi publicznemu.**

---

stawiać, by dla **swej małości w wolnej** Polsce ponad miarę duże miejsce zrobić.

Czy mógł Piłsudski przyszłe losy Polski zdać w ręce tych, którzy nigdy we własne siły narodu nie wierzyli i którzy go do walki o wyzwolenie organizować nawet nie próbowali?

Dookoła Piłsudskiego zaczynają się gromadzić ci wszyscy — albo prawie wszyscy — którzy pragnęli w dniach przełomu dziejowego własne ramię do walki o Polskę uzbroić.

Użył on ich na krańcach odradzającego się państwa tam, gdzie była wojna — wojna ciężka, w której sił nie mieliśmy za dużo.

Front zewnętrzny stanowił o bycie państwa, toteż na wewnętrznym organizowali się swobodnie przedewszystkiem ci, którzy dla siebie wpływy i znaczenie w odradzającem się państwie zawarować pragnęli. Inny to gatunek ludzi. Troska o państwo mniejszą w nich odgrywa rolę, niż chęć urządzenia w niem siebie. **Ten gatunek ludzi opanował swemi sprężynkami aparat administracji państwa, instytucje państwowe, samorząd.** Rozbudował sobie organizacje polityczne w kraju, a za ich pomocą opanował izby ustawodawcze. Zdobyte dla siebie znaczenie w państwie zabezpieczył w konstytucji.

. I wkrótce można było dostrzec **objawy wyraźnego zbliżenia się polityków sejmowych,** tych, którzy oddawna jawną walkę przeciwko Piłsudskiemu prowadzili, z tymi, którzy wolę Jego zwolenników aż po rok 1928 symulować umieli.

Przypomnijmy sobie jak ci Jego „zwolennicy" najpierw w ogromnej swej większości bez protestu, jako rzecz naturalną przeżyli odejście Piłsudskiego w zacisze Sulejówka. Później w niespełna dwa lata po przewrocie majowym ujrzeliśmy ich ze znanymi z nienawiści do niego wrogami we wspólnym przeciw niemu froncie.

Cóż ich łączyło? Troską ich było nie państwo,

celem głównym była partja.

Łączyły ich

wspomnienia obalonych przez przewrót majowy rządów sejmowych,

obalonego wpływu na obsadzanie tek ministerjalnych, wspomnienia obalonej wskutek tego możności uczynienia z przydzielonego danej partji resortu terenu dla posad, koncesyj i świadczeń wszelkich na rzecz partyj i partyjnych zwolenników.

Piłsudski mógł być dyktatorem, ale nim być nie chciał.

Przed Piłsudskim stanęły po przewrocie majowym

olbrzymie zadania,

wojsko, w którem trzeba było całą pracę inaczej ułożyć, by do roli obrony państwa mogło być przygotowane, **polityka zagraniczna,** w której stanowisko Polski do większego należało podnieść znaczenia, **rząd i administracja państwa,** które należało do służenia państwu, a nie partjom ustawić i wreszcie **uzdrowienie obyczajów sejmowych,** przepracowanie konstytucji, do czego uchwały izb ustawodawczych były potrzebne.

Pamiętamy wszyscy, w jakim stopniu zarówno opinja społeczeństwa, jak i zastraszone przewrotem partje były gotowe do przyjęcia takich form ustrojowych, któreby Piłsudski własnym nakazem rzucić zechciał. **Tę drogę wprowadzania zmian konstytucji On jednak odsunął.** Chciał przerobić nietylko zmianę samej metody pracy politycznej, **chciał, by na tej drodze rozwinięte i wprowadzone zostały do wpływu na życie te wartości, które obywatela z państwem zespalają i ze służby dla jego wielkości zaszczytną misję czynią.**

Ten odcinek prac państwowych przypadł Blokowi. Odbiegał on bardzo daleko od przyjętych i utrwalonych przez poprzednią praktykę założeń i metod działania. Zamiast walki pomiędzy klasami czy partjami stawiał on **zasadę porozumienia, koordynacji, współdziałania i zblokowania ludzi w pracy na rzecz państwa** — zblokowania nie partyj, ale ludzi, którzyby do takiej pracy stanąć byli gotowi.

Dawne metody myślenia partyjnego tak głęboko były zakorzenione, że — możemy to dziś sobie otwarcie powiedzieć — wielu z pośród nas przystępowało do Bloku raczej z poczucia posłuchu w stosunku do Piłsudskiego, niż ze zrozumienia istoty samego Bloku.

Pozwólmy sobie na pełną szczerość i przyznajemy się do tego, że i w naszym klubie **nałogi myślenia kategorjami partyjnem i do dziś wśród niektórych się utrzymały.** Ósmy rok trwa działalność Bloku, a okazuje się, że **czas ten był jeszcze za krótki,** aby wszyscy mogli dojrzeć i zrozumieć, że **Polska na inne drogi rozwojowe wkracza.**

Nakreśliwszy następnie wysiłki Bloku (może nietyle całego BB jak jego kierownictwo — red. „Dz. Bydg.") w kierunku uzgadniania w łonie własnem przeciwstawnych sobie interesów i podporządkowania ich interesom państwa, zwalczenia demagogji i ograniczenia przywilejów i praw parlamentu, **premjer Sławek** przystąpił do charakterystyki dążeń BB w nowym sejmie po przystąpieniu do prac nad reformą konstytucji:

„Przenieśliśmy dyskusję — mówił p. premjer — na oficjalny organ sejmu: **komisję konstytucyjną,** pragnęliśmy, aby w poszukiwaniu najwłaściwszych form ustrojowych dla państwa mogli wziąć udział zarówno w dyskusjach komisyjnych, jak i w prasie ci wszyscy, którzy w tej materji mieliby coś do powiedzenia. I byliśmy gotowi ujawniające się prądy objektywnie rozważyć.

Rozwiązanie jednak musieliśmy znaleźć w sobie. Znaleźliśmy je w naszym stosunku do państwa, w służbie na rzecz państwa, do której nas Piłsudski powołał. I może w tej pracy zrozumieliśmy różnicę, jaka zachodziła pomiędzy tymi, którzy Piłsudskiemu siebie do walki o Polskę pod rozkazy dali, a tymi, którzy w odradzającem się państwie swoje interesy usiłowali obwarować.

W tej służbie na rzecz państwa myśmy znaleźli, każdy dla siebie, takie pogłębienie swej treści, żeśmy poczuli, iż

Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli!

I mogliśmy jako nakaz powiedzieć, że **„każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa"** i że **„za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem mieniem".**

Z tej służby na rzecz dobra zbiorowego, na rzecz państwa, zrozumieliśmy potrzebę **ustawienia organów państwa we właściwej roli do właściwych na nie włożonych zadań.** Nie spór o kompetencję, o rolę Sejmu, nie walka z głową państwa o wszechwładzę parlamentu — ale rozumne ograniczenie siebie, by **harmonijne współdziałanie organów państwa mogło być osiągnięte.**

Nie prędko znaleźliśmy rozwiązanie dla **systemu wyborczego do izb ustawodawczych.** Całą niedawną dyskusję mamy w świeżej pamięci. Niemniej przeto niektóre motywy, jakiemiśmy się kierowali, uważam za niezbędne przytoczyć.

Dotychczasowy system wyborczy w dzisiejszych warunkach zapewniałby nam w przyszłym parlamencie całkowitą i druzgocącą większość (?!) (Przy normalnych wyborach napewno nie. — Red.) Postanowiliśmy ów system zmienić. Dlaczego?

Gdyby system list i klubów partyjnych został utrzymany — to **obyczaje partyjne,** które postanowiliśmy wykorzenić, **musiałyby i naszą działalność wypaczyć.** Z pośród tych obyczajów jeden pragnę dziś specjalnie omówić.

Dawny system rozbudowywania organizacyj politycznych, stosowany przez partje, obliczony był na **kaptowanie zwolenników.** Opłacanie zaś tych zwolenników a przedewszystkiem działaczy partyjnych bardzo wcześnie przybrało formę **udzielania protekcji, protekcji dla spraw i interesów osobistych, protekcji do posad.** Poszczególne partje miały przydzielane całe resorty aparatu państwowego.

Po przewrocie majowym trzeba było w tych resortach zaprowadzić **inny porządek** i trzeba było pozmieniać tam ludzi. Dobieraliśmy na ich miejsce nowych, nie dlatego, że byli to „nasi", ale dlatego, aby zwyczaje tam zakorzenione przełamać. Tem niemniej **mogły się wytwarzać pozory, że protegujemy „swoich",** by im dać posady. Te zwyczaje dawniejsze oraz to, że i myśmy musieli potrzebnych ludzi na stanowisko rządowe wprowadzać, **zaciemniły obraz w dziedzinie walki z protekcją.** Musimy przyznać, że **obyczaj protekcyj nie został dotąd w sposób dość stanowczy z praktyki życia wytrzebiony.** Obyczaj ten jeszcze żyje. Każdy z nas znajdował się przecież stale **pod naciskiem wszelkiego rodzaju próśb o poparcie, o protekcję, o jeden bilecik lub telefonik.** Dużo bowiem ludzi przyzwyczajonych do otrzymywania korzyści za to tylko, iż byli zwolennikami, nawróciło się na „wiarę Bloku", gdy sobie pomyślało, że **„teraz blok rządzi".** I niezmiernie trudno było naszą organizację zabezpieczyć od napływu takiego gatunku zwolenników. Wszak niepodobna zgóry poznać intencję człowieka, który się do Bloku zgłaszał. Może to być człowiek bardzo porządny, dlaczego go odtrącać? A tego, że on później przedłożył rachunek, że poprosi o niewinną — jego zdaniem — protekcję, tego zgóry przewidzieć nie można było.

Skoro jednak **system list partyjnych pociąga za sobą napływanie do organizacyj ludzi, żądających za to zapłaty, w formie protekcji, to Blok na to niebezpieczeństwo był stale, bardzo silnie wystawiony.** Wiemy, jak te prośby są natarczywe — boję się, że jeśli nawet nie posłowie, to nasza organizacja polityczna mogłaby naciskom ulegać (i ulegała — red. „Dz. Bydg."). Znaleźliśmy się wkońcu **w konflikcie z poczuciem sprawiedliwości, której zaprzeczeniem jest protekcja.** Należało więc zarzucić system, który mógłby zarówno dla nas samych, jak i dla państwa stać się szkodliwym. Postanowiliśmy zrezygnować raczej z tej przewagi politycznej, jaką wybory według dotychczasowego systemu nam zapewniały, aby **przeciąć to zło, jakie wyrastać zaczynało.**

Protekcja zaprzeczeniem sprawiedliwości.

System bowiem czyniący ze zwolenników obozu ludzi uprzywilejowanych przed resztą społeczeństwa, jest zaprzeczeniem sprawiedliwości. **Na systemie takim ustroju państwa opierać nie można.**

Nasze zerwanie z dotychczasowym systemem jest miarą znaczenia, jakie do tego problemu przywiązujemy. Zmianę ordynacyj wyborczych uchwaliliśmy jednogłośnie naszą decyzją, pomimo, że ogranicza ona liczbę posłów poniżej naszej liczebności i dla wielu z nas ponowne uzyskanie mandatu czyni nierealnem.

I mamy prawo dziś sobie powiedzieć, żeśmy w pracy nad konstytucją i związanemi z nią ustawami, dali najlepszy, na jaki nas było stać wysiłek myśli i całą, z troski o przyszłe losy państwa wyrastającą dobrą wolę naszą.

Spełniliśmy przydzielone nam przez Józefa Piłsudskiego zadanie **uzdrowienia izb ustawodawczych i przepracowania zmiany praw zasadniczych,** które mają w państwie rządzić. Zakończony został okres wielkiej jego pracy i wielkich życia całego osiągnięć.

Autorytetu Piłsudskiego nie zastąpi nic i nikt — tylko poszanowanie prawa.

Piłsudski! — to on mógł zamarzyć, by państwo w tych warunkach wskrzesić, a później — wbrew wszystkiemu, co na rozkład tego państwa pracowało — **w rzędzie z potężnymi narówni postawić,** wydźwignąć i oprzeć o siły, które w narodzie są i z pokolenia w pokolenie narastać mają. Ustawić życie zbiorowe tak, aby wartości twórcze, ośrodki wokół siebie, prężność rozwojową krystalizujące, mogły dojść do głosu.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

List z Paryża.

Przed wizytą Ribbentropa w Paryżu.

Paryż, w lipcu.

Wspominaliśmy już, że wielka mowa Hitlera w teatrze Krolla, w którym od czasu do czasu zbiera się nazistowski Reichstag — była punktem zwrotnym w ostatnim okresie polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy. W Berlinie zdawano sobie doskonale sprawę, iż za wszelką cenę należy **przełamać obręcz izolacji Niemiec** i wyjść z impasu. Wielki atak dyplomatyczny poszedł jednocześnie na Londyn i Rzym. Odcinek angielski zdobyto łatwo, dzięki niewytłumaczonemu dla Europy stanowiska rządu Baldwina. W. Brytanja, o której z racji konfliktu abisyńskiego pisała prasa londyńska, że **„pozostanie wierną strażniczką prawa międzynarodowego"** — przeszła w układzie z dnia 18 czerwca do porządku nad najważniejszym układem międzynarodowym od czasów wojny — mianowicie nad Traktatem Wersalskim.

Zwycięstwo Ribbentropa odtrąbiono surmem pochwalnym nad Sprewą. Może mieć ono mniejsze znaczenie praktyczne, aniżeli wydawało się w pierwszej chwili. Niemcy uzyskały wprawdzie 35% tonażu floty angielskiej — ale jednocześnie lord Eden oświadczył w Paryżu, że zaufanie i węzły przyjaźni łączące Anglję z Francją — są tak silne — **iż zwiększenie floty francuskiej nie pociągnie za sobą przyśpieszenia zbrojeń morskich Anglji.** Innemi słowy, Francja może zwiększyć swój tonaż flotowy na Atlantyku i w ten sposób będzie silniejsza od Niemiec, którym nie wolno przekroczyć granicy 35% sił angielskich. Lecz są to naturalnie szczegóły techniczne. W dzisiejszych czasach ogromne znaczenie posiadają wydarzenia, których tło stanowią dziedziny moralne. Pod tym względem zwycięstwo Niemiec było całkowite.

Ale układy londyńskie były tylko pierwszym etapem w ogólnej ofenzywie polityki berlińskiej. **Głównym jej celem był i jest Paryż.**

O tem, że od chwili dojścia Hitlera do władzy czyniono nad Sprewą ogromne wysiłki, aby osiągnąć możność bezpośrednich pertraktacyj z Francją — wiadomo było od dawna. Dobrze zmontowana propaganda niemiecka w Paryżu, trafiająca do redakcyj podrzędnych ale krzykliwych pisemek — przedstawiała każde posunięcie dyplomatyczne, każdą zmianę dotychczasowych stosunków w Europie Środkowej, jako osłabienie przymierzy francuskich. Było to zadaniem nietylko zresztą propagandy. W ostatnich tygodniach olbrzymie wrażenie wywołała w Paryżu rozmowa, jaką miał mieć ambasador Trzeciej Republiki François Poncet z wybitnym dyplomatą niemieckim. Przedstawiciel Wilhelmstrasse roztaczał przed reprezentantem Francji rajskie krainy ułudy, które otworzyłoby całkowite porozumienie niemiecko-francuskie i **podział wpływów na kontynencie europejskim.** François Poncet przyjmował te entuzjastyczne programy z dużą dozą rezerwy. Podrażniony tem sceptycyzmem — polityk niemiecki dał się unieść nerwom i zawołał:

— **Mylicie się, nie wierząc w dobrą wolę Niemiec, taksamo jak popełniliście błąd pokładając nieograniczone zaufanie w Polsce!**

— **Jeżeli to prawda** — odpowiedział ambasador — **że zawiedliśmy się na przyjaciołach — to nie wynika stąd bynajmniej, abyśmy mieli ufać dotychczasowym wrogom.**

Nie można oczywiście ręczyć za autentyczność tej rozmowy — ale ten fakt — czy ta anegdota — **jest doskonałą charakterystyką metod**, jakiemi się posługuje propaganda niemiecka, w stosunku do wielkich państw Zachodu. Te pisemka i dość mętne dzienniki, które w Paryżu piszą o „zdradzie" Polski — i nietrwałości przymierzy Francji — **prowadzą najsilniejszą kampanję za nawiązaniem bezpośrednich rozmów oraz rokowań z Niemcami.** Ułatwia im zadanie „zgleichschaltowana" i posłuszna prasa Trzeciej Rzeszy, smarując miodem uprzejmości artykuły, omawiające zapowiedzianą podróż Ribbentropa do Paryża.

— **Niemcy** — mówi się w Berlinie — **nie miały nigdy zamiaru wywołania rozdźwięków między Francją a Anglją.** Nigdy nie poddawaliśmy w wątpliwość zasady paktów locarneńskich, przeciwnie, jeżeli występowaliśmy przeciwko paktowi wschodniemu i układowi o wzajemnej pomocy między Francją a Sowietami — to kierowaliśmy się jedynie troską o **nienaruszalność Locarna.** Co do Alzacji i Lotaryngji uważamy każde podejmowanie dyskusji nad tą sprawą za bezprzedmiotowe. **Hitler oświadczył już osiem razy, najzupełniej oficjalnie, że Niemcy nie mają żadnych pretensyj na Zachodzie.** Nie istnieje najmniejsza przeszkoda w podjęciu rozmów między Francją a Niemcami, które przyczynią się do najzupełniejszego odprężenia sytuacji i mogą zapewnić Francji tak bardzo upragniony pokój.

Dotychczas przyjmowano te propozycje z za Renu bardzo chłodno. Polityka Niemiec, której główną cechą było ustawiczne łamanie przyjętych zobowiązań i traktatów — nie wzbudzała bynajmniej zaufania nad Sekwaną. Powtóre chodziło o stosunki w Środkowej Europie, o państwa, z któremi łączyły Francję przymierza i sojusze. Jest to najważniejsza zapora, która wyrosła między Paryżem i Berlinem — i dlatego najsilniej atakuje się ją nad Sprewą.

— **Przymierza Francji?** — piszą filogermańskie gazetki — **ależ przecież same zainteresowane państwa powierzają swój los bezpośrednim układom z Niemcami.** Najważniejsze mocarstwo w Środkowo-Wschodniej Europie, Polska, od dwóch blisko lat weszła na drogę najlepszych stosunków z Trzecią Rzeszą. Wizyty Goebbelsa i Goeringa, flota polska w Kilonji, minister Beck w Berlinie, wieńce polski na grobie żołnierza niemieckiego — jednem słowem przyjaźń, ufność, braterstwo! Czy Francja ma iść dalej w zabezpieczeniu granic Polski i jej państwowego bytu, aniżeli sam rząd Rzeczypospolitej?

I ściana lodu między Paryżem a Berlinem zaczyna pękać. Idea wycofania się z Środkowej Europy i oparcia polityki na wzajemnie zazębiających się interesach trzech wielkich, zachodnich mocarstw — to jest Francji, Anglji, i Włoch — zaczyna odzywać się coraz wyraźniej w kołach nawet bardzo miarodajnych. Nie da się również ukryć pewne rozgoryczenie, odnoszące się do rozwoju stosunków europejskich. Przejawia się ono zresztą nietylko w Izbie, **ale wśród najszerszych warstw społeczeństwa.** I dlatego byłoby zbyt optymistycznem i mało uzasadnionem twierdzenie, że ziarna propagandy niemieckiej, zarówno jawnej jak i tajnej — padają na nieprzygotowany grunt. Ribbentrop przyjedzie do Paryża i podejmie rozmowy z Lavalem. Nie można przesądzać ich wyniku — ale sam fakt nawiązania bezpośredniego kontaktu między Francją a Niemcami, jest niesłychanie ważny dla dalszego rozwoju stosunków europejskich.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Giełda gazetowa w Bukareszcie.



W Bukareszcie, przy ulicy Sarnidar, gdzie się mieszczą wszystkie większe wydawnictwa rumuńskie, obserwować można codziennie — rano i wieczorem — w swoim rodzaju giełdę gazetową. Gazeciarze z całego miasta nabywają tam i zwracają wszystkie dzienniki.



Powieść.

39)

(Ciąg dalszy).

— Muszę być dobrze zmieniony — pomyślał były major i doznał naraz uczucia ulgi. Proste, przepojone troską słowa służącego pozwoliły mu przełamać nastrój rozdrażnienia i lęku.

Po raz drugi doznał uczucia ulgi, gdy służący pomógł mu zdjąć nienawistny płaszcz. Chciał go powiesić na wieszaku, lecz Grek stanowczym ruchem odebrał płaszcz z jego rąk.

— Nie — rzekł, pominąwszy milczeniem pytanie służącego, co do swego zmienionego wyglądu. — Proszę nie wieszać tego palta. Biorę je ze sobą.

I ku zdziwieniu lokaja przerzucił płaszcz przez ramię i skierował się do dalszych pokoi.

— Proszę mi zaparzyć czarnej kawy — rozkazał już w progu. — W prawej szafce w kredensie jest napoczęta butelka koniaku. I jedno i drugie proszę mi podać do gabinetu. Tylko, żeby kawa była mocna!

Służący pochylił głowę na znak, że rozumie, ale nie rozumiał zupełnie zachowania swego pana. Patras zaś szybko poszedł do swego gabinetu i rzucił płaszcz na duże, ciężkie biurko.

Następnie pośpieszył do łazienki i w szafie toaletowej wyszukał żiletkę.

— Zaczynam się zdradzać przed służbą. To już bardzo źle — rzekł sam do siebie, gdy znalazł się zpowrotem w gabinecie.

W mieszkaniu czuł się bezpieczniejszy. Przechodząc przez pokoje pozapalał wszystkie światła, by nie ścigała go ciemność. Uspokojenie mogło przynieść mu jednak tylko rozwiązanie zagadki. Jeżeli bowiem podejrzenia jego były słuszne, jeżeli zamiana płaszcza była celowym manewrem, znaczyłoby to, iż chciano go zgubić takim, czy innym trikiem, znaczyło to, że gra jego została przejrzana, że chcą go poprostu zlikwidować, że nie mają do niego zaufania, że wiedzą — być może — iż to on zdradził wywiadowi niemieckiemu nazwiska dwu agentów ościennego mocarstwa.

W jaki jednak sposób chciano go zgubić? W jaki sposób zamiana płaszczy miała prowadzić do tego celu?

Iskander Patras domyślał się tego i dlatego właśnie wrócił z żiletką do gabinetu.

Rozłożył płaszcz na biurku, obok dużego światła zapalił małą stojącą lampę i z uwagą jął pruć podszewkę płaszcza, przecinając nitki krawieckich szwów...

Pracował niezmordowanie z szybkością i zręcznością, o jaką trudno było posądzać jego niezgrabne palce. Był w połowie pracy, gdy do drzwi gabinetu zapukał służący.

Grek zwinął szybko płaszcz i cisnął go w kąt kozetki, poczem pozwolił służącemu wejść.

Wypił duszkiem filiżankę gorącej kawy, do której nalał pół na pół koniaku. Napój ten rozgrzał go i przytępił mijające już uczucie coraz bardziej niejasnego lęku.

Zamknął znowu na klucz drzwi gabinetu i powrócił do swej żmudnej pracy. Wiedział dobrze, co robi i wiedział czego szuka. Jeżeli dokonano zamiany palt, to cel tego mógł być jeden. Zaszyć w podrzuconym płaszczu papiery, których znalezienie przy nim musiałoby go skompromitować.

Zdjął wreszcie wyprutą podszewkę, lecz żadnych papierów nie było. Obejrzał skrupulatnie pod światło każdą z poprutych części. Szukał na nich jakichś znaków, szyfru, już sam nie wiedział czego, ale w każdym razie czegoś, co świadczyłoby o podstępie ukrytym przeciwko niemu.

Nie znalazł jednak niczego.

Ruchem niecierpliwym i zarazem pełnym zniechęcenia odrzucił na kozetkę zarówno płaszcz, jak i odprutą podszewkę.

Ruszył ramionami i usiadł przy biurku.

Fala panicznego lęku, jakiemu uległ, odpłynęła i opadła tak samo niespodziewanie, jak niespodziewanie się zjawiła. Był w tej chwili zły na siebie i całe jego zachowanie od czasu opuszczenia „Feminy" i stwierdzenia, że tego głupiego pudełka zapałek, które powinno być w kieszeni palta, w kieszeni tej nie było — wydało mu się teraz poprostu śmieszne i niegodne mężczyzny.

Nie mógł teraz pojąć, jak to się stało, że on — człowiek dojrzały, obdarzony dużym i wydelikaconym sprytem, człowiek przed samym sobą chlubiący się odpornością i sprężystością swych nerwów, człowiek, który był niejednokrotnie w życiu i pod wozem i na wozie i z niejednego pieca jadł już chleb — mógł tak łatwo ulec nastrojowi. Wstydził się przed samym sobą tego momentu słabości, tego chwilowego opętania lękiem, jakiego nie doznał jeszcze nigdy...

— Co to było? — zapytywał obecnie siebie. — Przemęczenie? Przewrażliwienie? Bunt nerwów, wywołany jedną jedyną dominującą nad całą jego egzystencją świadomością — świadomością, zamykającą się w krótkiem lapidarnem zdaniu. — „Jestem szpiegiem!"... A może wreszcie było to przeczucie? Może to instynkt samozachowawczy odezwał się w nim z siłą tak pierwotną, z jaką przemawia tylko do zwierząt?

Przeczucie?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Kiepura kupuje dom za 4 miljony zł. Znakomity tenor polski Jan Kiepura nabywa w Warszawie wielki nowoczesny dom, położony w Alejach Ujazdowskich w pobliżu ul. Koszykowej. Kiepura ma zapłacić za ten dom 4 milj. zł.

Radjo Polskie przeszło na własność rządu. Udziały, które znajdowały się w rękach prywatnych wykupione zostały przez rząd. Dyrektor Chamiec otrzymał urlop.

Policja warszawska aresztowała niejakiego Jerzego Czarnego z Pruszkowa, który po 5 zł wystawiał fałszywe świadectwa szkoły technicznej, na podstawie których otrzymano ulgowe bilety kolejowe.

Najstarszy weteran powstania 1863 roku Leopold Lubicz-Choynowski zmarł w Warszawie w wieku lat 101.

Miljon 236 tysięcy kilo tytoniu zakupił Polski Monopol Tytoniowy w Jugosławji.

Piorun uderzył w budynek sądu grodzkiego w Pilźnie koło Tarnowa, rozwalił komin i zaczął krążyć po biurach i celach więziennych. Ofiarą pioruna padł jeden więzień, który został silnie porażony.

Kolonja dzieci powodzian. Wydział powiatowy w Tarnowie zorganizował dla dzieci ludności wiejskiej powiatu tarnowskiego, zniszczonej klęskami elementarnemi, kolonje wakacyjne. Akcją objętych zostało koło 1.000 dzieci.

Awanse urzędnicze 1 sierpnia. Tegoroczne letnie awanse urzędnicze mają być ogłoszone 1 sierpnia. Do dnia 15 lipca wnioski o awanse przedłożone będą przez biura personalne poszczególnych ministerstw i urzędów centralom do zatwierdzenia.

Ani jeden syn chłopski nie został przyjęty do gimnazjów kieleckich. Niejednokrotnie już podnoszono, że obecny ustrój szkolnictwa utrudnia w wysokim stopniu dostęp do szkół średnich i wyższych synom chłopskim, ułatwia natomiast dostęp młodzieży z miast,, bardzo silnie zażydzonych. Potwierdzenie tego mamy w Kielcach, gdzie po ostatnich egzaminach wstępnych ani jeden syn chłopski nie dostał się do szkoły średniej. Nawet zdolni chłopcy ze wsi przepadli na egzaminie, gdyż szkoły powszechne na wsi okazały się o wiele niżej postawione od szkół w miastach.

Konna eskapada holenderska. Dzisiaj przybywa do Polski wycieczka w liczbie 18 osób, w tem 7 pań, członków Holenderskiego Turystycznego Klubu Jeździeckiego, która weźmie udział w raidzie konnym po Polsce. W czasie od 9 do 14 lipca wycieczka przejdzie raidem konnym z Mogilna przez Kruszwicę, powiaty: nieszawski, włocławski, gostyniński, kutnowski i łowicki do Łowicza, przebywając łącznie 225 klm. Członkowie wycieczki podejmowani będą przez ziemian.

Miljon dzieci bez szkoły. Hitlerowski „Völkischer Beobachter" podaje, że wskutek ograniczenia grona nauczycielskiego oraz braku budynków szkolnych w Polsce jesienią br. pozostanie około miljona dzieci bez nauki szkolnej. Stan ten przedstawia się szczególnie groźnie na wschodzie kraju.

Elektryfikacja powiatów: częstochowskiego, piotrkowskiego i radomskiego. Ministerstwo przemysłu i handlu udzieliło uprawnienia rządowego na elektryfikację powiatów: częstochowskiego, piotrkowskiego i radomskiego. Uprawnienie to otrzymała spółka elektryfikacyjna, która jest ściśle związana z elektrownią, działającą na terenie miasta Częstochowy. Najbliższym zadaniem spółki jest oświetlenie miasta Kłobucka.

Marszałkowa Piłsudska na Krymie.

Pani marszałkowa Piłsudska bawiąca z córkami w nadmorskiej bessarabskiej miejscowości Burnas zwiedziła w tych dniach miasto Akerman. Pani marszałkowa wraz z córkami zabawiła w Akermanie jeden dzień i tegoż samego dnia wieczorem powróciła do Burnasu.

„Białe noce" w Gdyni i Wilnie.

Północne województwa polskie w szczególności woj. wileńskie oraz wybrzeże morskie znajdują się w strefie działania **zorzy polarnej** i z tego powodu w okresie świętojańskim, t. j. w drugiej połowie czerwca i w początkach lipca posiadają białe noce. Światło jest tem silniejsze, im dalej na północ, najbardziej widna jest zatem noc **w okolicach Brasławia.** W porze obecnej białe noce można obserwować **także w Gdyni.**

Obecnie zupełnie widno jest w Gdyni do godz. 10 wiecz. do tego stopnia, że w porze tej można jeszcze czytać na ulicy gazetę. **Około godz. 11-ej zapada zmierzch,** na zachodniej stronie nieba widać jednakże jeszcze dużą **poświatę.** Poświata ta przesuwa się o północy na północną stronę nieba i daje jeszcze tyle światła, że panuje coś w rodzaju szarówki, dzięki czemu na niebie widać tylko najjaśniejsze gwiazdy. Następnie powoli poświata przesuwa się ku wschodowi i rośnie, a około godz. 1-ej w nocy zaczyna się zmieniać **w zorzę,** przed wschodem słońca. O godz. 2 jest znowu tak widno, że można już na ulicy czytać gazety, a wkrótce potem, z nad morza wznosi się **kula słoneczna.**

Rzadkie to zjawisko obserwować można też **w Wilnie,** które leży na tej samej wysokości co Gdynia.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Mężowie do wyboru".

CZARODZIEJKA: „Dziewczęta w mundurkach" z Dorotą Wieck w roli głównej.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz **11,** po południu do godz **18.**

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

— —::— —

Elektryfikacja kąpielisk. Po wytyczeniu trasy sieci przewodów wysokiego napięcia z Pucka do poszczególnych letnisk nad otwartym Bałtykiem w najbliższych miesiącach dokonana zostanie elektryfikacja kąpielisk tak, że w przyszłym sezonie, począwszy od Karwi aż do Pucka wszystkie miejscowości posiadać będą światło elektryczne.

Poseł rumuński przyjechał samochodem z Warszawy do Gdyni. Minister Cadere zwiedził port w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego oraz konsula rumuńskiego dr. B. Kasprowicza.

Gość czechosłowacki. Przyjechał nieoficjalnie do Gdyni wraz z rodziną dyrektor departamentu ministerstwa handlu z Czechosłowacji dr. Józef Mericka.

Odnalezienie łodzi żaglowej. Zaginiona łódź żaglowa wraz z dwoma pracownikami Urzędu Morskiego została odnaleziona na półwyspie w odległości 7 km od Helu w kierunku Juraty. Według opowiadań załogi, łódź żaglowa po wyjściu z basenu węglowego w kierunku Orłowa natrafiła na sztorm i zaczęło ją drylować w głąb zatoki. Podczas zmagań się z wiatrem i falą załoga zgubiła ster, wobec czego wzięto kurs na półwysep helski, gdzie dobili do brzegu rano następnego dnia.

Frekwencja na wystawie przemysłowo-rzemieślniczej.

W ciągu pierwszych pięciu dni wystawę przemysłowo-rzemieślniczą w Gdyni zwiedziło blisko 8000 osób. Pod osobistem kierownictwem prezesa wystawy dr. Bobkowskiego i dyrektora Gendaszka wystawcy dokonali już szeregu transakcji z branży meblarskiej, wyrobów kwiatów sztucznych oraz przemysłu ludowego (kilimy, płótno itp.). Największem zainteresowaniem cieszą się wyroby lniane okręgu izby białostockiej. Ogólna suma transakcyj przekracza 60.000 zł. co dla wystawy rzemieślniczej w pierwszych dniach po otwarciu jest niewątpliwie sukcesem.

„Pułaski" wraca z Ameryki.

Statek „Pułaski" linji Gdynia—Ameryka wypłynął z Nowego Jorku 1 lipca, z Halifaxu zaś 3 lipca br. i przybędzie do Gdyni 13 lipca rb. „Pułaski" ma na pokładzie 362 pasażerów z Nowego Jorku, 13 pasażerów z Halifaxu, 418 tonn towarów oraz 52 worki poczty. Wśród pasażerów znajdują się następujące wybitniejsze osobistości: małżonka przedstawiciela P. K. O. p. Olga Gawlikowa z synem, prezes Polskiej Unji Katolickiej p. Józef Kania z małżonką, prezes Amerykańsko - Czechosłowackiej Izby Handlowej p. Georg Boochever z małżonką, redaktor organu Sokolstwa polskiego p. Mieczysław Wasilewski z małżonką oraz delegat Ministerstwa Opieki Społecznej p. Henryk Tonio.

Bohaterskie uratowanie dwóch ludzi.

Letnicy bawiący na plaży w Orłowie, byli świadkami niezwykle dramatycznego, szarpiącego nerwy zdarzenia.

Szalejący huragan spowodował także na morzu burzę, wskutek której spłókany i odniesiony na morze został z plaży orłowskiej kajak, należący do przedsiębiorstwa kajakowego **Kozarewskiego.**

Kozarewski spostrzegł swoją szkodę dopiero, kiedy kajak odniesiony został przez wysoki szkwał o jakie 2 km od brzegu. Dla uratowania odniesionego kajaka (wartości najwyżej 60 zł) zaryzykował on nietylko własne, lecz i swojego pracownika życie, puszczając się na wątłym, o nieodpowiedniej konstrukcji kajaku w pościg za odniesionym kajakiem, mimo oczywistego niebezpieczeństwa życia wobec szalejącej burzy. Nim jednak zdołali osiągnąć dryfowany wichrem zachodnim coraz dalej na pełne morze kajak, sami zostali przez olbrzymi szkwał wywróceni na odległości około 2 km i poczęli tonąć w oczach licznie zebranej na plaży publiczności oraz obecnego przy wydarzeniu komisarycznego wójta Orłowa. Na jego wezwanie, skierowane do właścicieli kilku łódek rybackich, a nawet jednej łodzi motorowej, aby pośpieszyli tonącym z pomocą, nikt nie chciał uczynić zadość wezwaniu wobec grożącego niebezpieczeństwa. Pogotowia ratowniczego w zakładach kąpielowych w Orłowie niema wcale wzgl. jest jeden człowiek i jest łódź, ale niema... wioseł!

W tym tragicznym momencie, nie wahając się ani na chwilę, wysłał właściciel wypożyczalni kajaków i rowerów wodnych **Jan Putryc** natychmiast dwóch swoich ludzi, a to pasierba swego i pracownika kajakiem i rowerem wodnym na ratunek tonącym. Dzielni chłopacy: **Jaworski i Karpiewski** z narażeniem własnego życia, wytężając wszystkie siły, zdołali jeszcze w ostatnim momencie dotrzeć do tonących, z których jednego już pokrywała fala, a drugi kurczowo trzymał się jeszcze wywróconego kajaka. Z wielkim trudem wyciągnięto obu tonących na rower, przyczem zachodziło wielkie niebezpieczeństwo wywrócenia również kajaku wskutek jednostronnego obciążenia przy ratowaniu. Przyjechawszy dopiero z uratowanymi na odległość 200—300 m od brzegu, wówczas motorówka rybacka zdecydowała się na polecenie kom. wójta p. Nowackiego wyruszyć na pomoc, która okazała się już zbyteczną.

Oba kajaki Kozarewskiego, dla których nie zawahał się zaryzykować dwa życia ludzkie, przecież przepadły bezpowrotnie.

Wobec tego, że obecnie administracja Orłowa jako przedmieścia Gdyni przechodzi pod administracyjny zarząd Komisarjatu Rządu, byłoby wskazanem, ażeby wypożyczane kajaki poddane zostały rewizji technicznej co do ich zdatności użytkowej na wodach morskich. Nie można dopuścić, ażeby lada partacz klecił dowolnie pudła i narażał życie wypożyczających te pudła na przejażdżki po morzu.

„Delfin" i „Rekin" w porcie gdyńskim.

Niestety nie jest to ani krotochwilny ssak morski, wyprawiający harce swe w cieplejszych morzach, ani też na szczęście nie groźny krwiożerczy rozbójnik morski, lecz są to sobie całkiem niewinne, a wielce pożyteczne i zgrabne a sprawne pasażerskie łodzie motorowe, któremi przedsiębiorczy tutejszy autochton, p. Robert Wilke obwozi za tanie pieniądze turystów krajowych i zagranicznych po porcie gdyńskim, przyczyniając się temsamem już od kilku lat bardzo skutecznie do spopularyzowania i propagandy portu gdyńskiego.

Oprócz ustalonych rozkładów jazdy rejsów, w razie zebrania się większej liczby zwiedzających ma on do dyspozycji jeszcze zapasową motorówkę dla zwiedzania portu i wyjazdów na morze. Każda motorówka ma od 40 do 60 miejsc siedzących. Każdy rejs trwa godzinę i kosztuje tylko zł 1,50. Młodzież szkolna korzysta z ulg.

Żaglówką z Ameryki do Europy.



Niemiecki kapitan Schlimbach przebył na małym jachcie „Störtebeker" przestrzeń z Rhode Island w Ameryce do Bergen w Norwegji. Przypominamy, że przed rokiem polski harcerz Wagner odbył podobnie śmiałą przeprawę przez Atlantyk na jeszcze mniejszej łupinie.

„Burza" i „Wicher" w Finlandji.

Helsingfors, 8. 7. (PAT.) Wczoraj rano do portu w Helsingforsie zawinęły kontrtorpedowce polskie. W porcie powitali marynarzy polskich charge d'affaires poselstwa polskiego Huzarski, attaché wojskowy ppłk. Łoś oraz kapitan marynarki fińskiej Astron. Po przywitaniu oficerowie polscy odwiedzili poselstwo, wpisali się do księgi audjencjonalnej nieobecnego w stolicy prezydenta państwa oraz złożyli szereg wizyt przedstawicielom władz finlandzkich. Wieczorem w kasynie garnizonowem dowódca obrony wybrzeży wydał przyjęcie na cześć gości polskich.

Drobne wiadomości.

— **Husyci.** Z okazji rocznicy zgonu Jana Hussa odbyła się w Pradze przed pomnikiem jego defilada 30.000 byłych legjonistów.

— **Rolnicy okręgu kłajpedzkiego,** którzy nie mogą płacić podatków, o ile to zostanie urzędowo stwierdzone, mają pierwszeństwo przy sprzedaży bekonów i tuczonej nierogacizny.

— **W Chicago otwarto kino dla źle słyszących.** Każde miejsce w kinie zaopatrzone jest w aparat wzmacniający dźwięki.

— **Miasto Budapeszt pierwsze uczciło pamięć** zabitych na wojnie koni. Na podwórzu koszar Franciszka Józefa odsłonięto pomnik konia z napisem: „Pamięci najwierniejszego towarzysza broni".

— **W Bułgarji** został założony klub stuletnich. Na jednem z zebrań zasiadło do stołu 79 osób.

—**Proszek do tępienia ludzi.** Na kongresie brytyjskich uniwersytetów oświadczył prof. Murray: „Myśmy wynaleźli proszek, którego jedna łyżeczka wystarczy, aby zniszczyć miljon ludzi".

— **Po raz pierwszy w dziejach Szwajcarji** został prezydentem republiki chłop, Rudolf Minger.

— **Organ szwajcarskiego związku chłopskiego,** „Schweizerische Bauernzeitung" wychodzi w nakładzie 160.000 egzemplarzy oraz w trzech językach; niemieckim, francuskim i włoskim.

— **Rząd Paragwaju** złożył propozycję francuskiemu ministrowi pracy przyjęcia 50.000 bezrobotnych z Francji.

Gdańsk pułapką dla polskich obywateli.

Gdańsk. Przed gdańskim sądem odbyły się w piątek trzy rozprawy przeciwko polskim obywatelom, oskarżonym o rzekome nadużycia dewizowe.

Pierwszy z oskarżonych Maks Słomiński z miejscowości Łowczew, przy przekraczaniu granicy W. Miasta **w drodze powrotnej do Polski posiadał przy sobie 25 zł.** Mimo, że Słomiński jako kupiec targowy miał prawo do wywozu 200 zł, został przez gdański **sąd skazany na karę pieniężną w wysokości 585 guldenów, względnie na 39 dni więzienia i na konfiskatę pieniędzy.**

Drugi kupiec Alojzy Klemański z Czebuni posiadał przy przekraczaniu granicy **42 zł.** Sąd skazał go za to **na 330 guldenów kary, względnie 22 dni więzienia i konfiskatę pieniędzy.**

Trzeci obywatel polski, rolnik Armand Ptach ze Skaryszewa, 65-letni staruszek, wracając z Sopot od swych krewnych, posiadał **jeszcze przy sobie 70 zł.** Sąd skazał Ptacha na **700 guldenów kary, względnie 35 dni więzienia i na konfiskatę pieniędzy.**

Wypadki te wywołały w kołach polskiej ludności w Gdańsku **ogólne zaniepokojenie i oburzenie.** W kołach tych twierdzą, że Gdańsk stał się dla polskich obywateli pułapką. Wystarczy dziś bowiem nie znać gdańskich przepisów dewizowych, żeby dostać się do więzienia i stracić pieniądze.

Ludność polska oczekuje od polskich władz rządowych energicznej akcji w tej sprawie.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego" z regat międzynarodowych w Bydgoszczy.

B. T. W. mistrzem Bydgoszczy.

Elita wioślarstwa Niemiec, Gdańska i Polski stoczyła zacięty bój o palmę pierwszeństwa.

Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, wielki udział publiczności i dobre wyniki.

Tradycją 15 lat uświęcone, doroczne Międzynarodowe Regaty Wioślarskie w Bydgoszczy, zgromadziły na torze regatowym w Brdyujściu **elitę wioślarstwa Niemiec, Gdańska i Polski,** oraz rekordową w stosunku do dzisiejszych czasów liczbę publiczności, ocenianą na **5 tysięcy osób.**

Obszerne trybuny zostały wypełnione do ostatniego miejsca, głowa przy głowie. **Warunki atmosferyczne** niezbyt sprzyjały regatom — przerywane deszcze, silny boczny wiatr i wysoka fala. Dopiero pod koniec drugiej części zawodów wypogodziło się całkowicie i powierzchnia wody wygładziła się, pozwalając odbyć główny bieg w odpowiednich warunkach atmosferycznych.

PUBLICZNOŚĆ — PRZEDSTAWICIELE WŁADZ — GOŚCIE.

Od samego południa do Brdyujścia płynęły tłumy publiczności — w przeważnej mierze płynęły dosłownie, gdyż statki „Lloydu Bydgoskiego" były najpopularniejszym środkiem lokomocji.

Już zdala witały przybyszów sztandary o barwach Niemiec, Gdańska i Polski, powiewające nad trybunami. Największy napływ widzów można było zaobserwować w godzinach 12—14 tej.

Regaty Międzynarodowe w Bydgoszczy zaszczycili swą obecnością: **dowódca O. K. VIII p. generał Thommée,** konsul niemiecki w Poznaniu **p. baron von Tucher,** wicekonsul niemiecki w Toruniu **p. dr. Heckert,** wiceprezes Dyr. Okr. Kolei **p. inż. Gertler-Girtler, p. starosta powiatowy Stefanicki,** przedstawiciele dowództwa dywizji, protektor wyścigu o mistrzostwo m. Bydgoszczy — **p. prezydent Barciszewski,** dyrektor Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. **p. Matuszewski,** wycieczka Automobilklubu Wileńskiego **z p. prezesem Łuczyńskim** na czele, liczni przedstawiciele władz, instytucyj, organizacyj sportowych, prasy, szerokie grono wioślarzy, goście zagraniczni i zamiejscowi i inni.

Kierownictwo regat powitało gości w połowie zawodów po zakończeniu 12-go biegu. Publiczność zgotowała specjalnie owacyjne przyjęcie p. gen. Thommée, p. prezydentowi Barciszewskiemu oraz gościom z kresowego Wilna. Po powitaniu odegrano **hymny narodowe polski i niemiecki,** których publiczność wysłuchała stojąc.

ORGANIZACJA REGAT.

Na specjalne podkreślenie zasługuje organizacja regat, która stała na bardzo wysokim poziomie. Jak wynikało z przebiegu, doniosła ta impreza została gruntownie przygotowana, to też trzeba było podziwiać sprawność i punktualność przeprowadzenia poszczególnych biegów, co przy tak rozległem polu działania jest bardzo utrudnione.

Regaty zostały zorganizowane przez **Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich.** Gospodarzem było **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.**

Komisję sędziowską tworzyli pp.: przewodniczący **dr. Siemiątkowski (BTW), Jan Witecki (BTW) oraz przedstawiciele AZS. Warszawa, K. W. 04 Poznań i dr. E. Gohlke R. C. „Frithjof" Bydgoszcz.** Wszędobylskim arbitrem był **p. Stefan Jabłoniowski** (BTW). Starterem — **p. Niewitecki.** Informatorami **pp. dyr. Wł. Żewicki i M. Dutkowski.** Trójkę doskonale informujących speakerów tworzyli **pp. Malicki, Drewek i Pilarczyk.** Kancelarja regatowa pp. **T. Wróblewski i W. Strzałkowski.** Lekarz — **dr. Chełkowski.**

Komisja imprezowo-gospodarcza B.T.W. działała sprawnie pod sprężystem kierownictwem p. **Czesława Tratwińskiego.**

Prowjantowa strona regat leżała w ręku p. **Sentkowskiego.**

Regaty odbywały się według przepisów nowego regulaminu PZTW. Wyniki przedbiegów, które odbyły się dopołudnia, uwzględnimy przy omawianiu finałów.

Zaznaczyć należy, jako objaw bardzo dodatni, że odbyły się wszystkie przewidziane biegi i że **wycofał się jedynie Ruder-Club „Wiking" z Linzu (Austrja),** który w ostatniej chwili nadesłał do Komitetu telegram, że przybyć nie może.

Druga część regat **transmitowana była przez Rozgłośnię Pomorską R. P.**

Długość toru dla pań wynosiła 1200 m., dla panów ca 1800 m. Przez cały czas regat na torze panował wzorowy porządek. Jedyną „zagalopowaną" berlinkę zawróciła motorówka policyjna.

Publiczność żywo interesowała się wszystkiemi biegami i gorąco oklaskiwała zwycięzców.



SZEREG ZDJĘĆ Z REGAT MIĘDZYNARODOWYCH W BRDYUJŚCIU
przedstawia od góry po lewej ogólny widok na trybuny, zwycięską 8-kę BTW., 8-kę młodszych R. C. „Frithjof", czwórkę Bydgoskiego Klubu Wioślarek. Od góry po prawej czwórka K. T. Toruń, niżej dwójka bez sternika Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania, Ludwiczak i Mikołajczak.

WYNIKI I CHARAKTERYSTYKA BIEGÓW.

I. Drugie czwórki.

Bieg o nagrodę **Giełdy Zbożowo-Towarowej** w Bydgoszczy przyniósł zwycięstwo (o dwie dług.) **Frankfurter Ruder-Club'owi** (Frankfurt/O) w czasie 6:29,4 sek. Zaznaczyć należy, że klub ten, a specjalnie jego czwórki, kroczy na czele elity wioślarskiej Niemiec. 2) Königsberger R. C. Królewiec 6:31,4 sek. 3) R. C. „Frithjof" Bydgoszcz, 4) Kolejowy Klub Wioślarski K. P. W. Bydgoszcz, 5) Graudenzer Ruderverein, Grudziądz, 6) Policyjny Klub Wioślarski Kalisz — nie skończył biegu, 7) Klub Wioślarski Toruń — wycofany.

II. Czwórki półwyścigowe pań.

Zwycięstwo **Bydgoskiego Klubu Wioślarek,** w składzie: Bukowska Kl., Gordonówna I., Janicka Lud., Świetlikówna M. i st. Czarnecka Nella nad Klubem Wioślarskim z Gdańska było o tyle łatwe, że Gdańszczanki stawiają dopiero pierwsze kroki regatowe. Czas zwycięzcy — 5:39,4 sek.

Zwycięstwem tem zdobył B. K. W. **nagrodę,** ofiarowaną przez **p. Kentzera** z Bydgoszczy **na własność,** gdyż wygrał ten bieg po raz trzeci zrzędu.

III. Czwórki pań.

Wygrał walkowerem **B. K. W.** w czasie 5:15 sek. Należy żałować, że do walki nie stanął Warsz. Kl. Wioślarek, który nagrodę za ten bieg zdobył w 1933 r.

IV. Pierwsze czwórki.

Pierwsze miejsce zajął **Frankfurter Ruder Club r. 1882 (Frankfurt a. O.)** w czasie 6:24 sek. Osada zwycięzcy przedstawiła się jako bardzo wysoka klasa. Uzyskanie przez **B. T. W. drugiego miejsca** uznać należy za zaszczytne. 3) Ruder-Club „Victoria" i Danziger Ruder-Verein Gdańsk (osada mieszana), 4) AZS. Warszawa.

V. Ósemki nowicjuszy.

Bieg o nagrodę Browaru Bydgoskiego wygrał **AZS. Poznań** w składzie Roszke Arnold, Teriszwili Jan, Meyssner Leon, Gendera Stefan, Jaworski Jan, Andrzejewski Bronisław, Konieczny Tadeusz, Grzybowski Lech i sternik Petrykowski Ludomir, zdobywając nagrodę na własność. Czas 6:21,8 sek. O dwie długości za bezkonkurencyjnym w tym biegu AZS-em — **Frankfurter** R. C., 3) AZS. Warszawa, 4) BTW., 5) Kol. Klub Wiośl. Bydgoszcz, 6) Königsberger R. C., 7) Warsz. Tow. Wiośl. — odpadło w przedbiegu.

VI. Czwórki półwyścigowe.

Bardzo miłą niespodzianką było zwycięstwo **Klubu Wioślarskiego Toruń** w czasie 7:33 sek. 2) Kolejowy K. W. Bydgoszcz, 3) Policyjny Klub Wioślarski Bydgoszcz. 4) Graudenzer Ruderverein, 5) Chełmżyńskie T. W., 6) K. W. „Gryf" Bydgoszcz. Toruńczycy zdobyli nagrodę, ufundowaną przez p. prezydenta Barciszewskiego.

VII. Czwórki młodszych.

Pewne zwycięstwo odniosła osada **Königsberger R. C. Królewiec** w czasie 7·08,2 sek. Zaznaczyć należy, że trenerem tego klubu jest p. Gotz, dawniejszy trener BTW. 2) Graudenzer Ruderverein, 3) Kolejowy K. W. Bydgoszcz, 4) R. C. „Frithjof" Bydgoszcz, 5) Policyjny Klub Sportowy Kalisz, 6) Klub Wiośl. „Gryf" — wycofany.

VIII. Jedynki nowicjuszy.

Piękne zwycięstwo odniósł **Franciszek Żydzik, WTW.** w czasie 8:40 sek. przed Kramerem, R. C. „Victoria" Gdańsk. Bieg ten o nagrodę **p. dyr. Żewickiego,** czonka BTW., odbywa się z bardzo zmiennym szczęściem. WTW. zdobył ją po raz pierwszy.

IX. Czwórki bez sternika.

Do biegu stanęły dwie czołowe osady w Polsce tej kategorji: WTW. i K. W. 04 Poznań. Typowano na zwycięzcę raczej Poznań. Tymczasem przyszedł do mety pierwszy **doskonały zespół Warsz. Tow. Wiośl.** w czasie 6:27,4 sek.

X. Dwójki.

Jest to bieg, na który obecnie kładzie się duży nacisk w Niemczech, trenując go go mistrzostw Europy (na mistrzostwach Niemiec dwójki nie występują). Zwycięstwo **Frankfurter R. C.** w czasie 8:20,2 sek. jest sprawdzianem dobrego treningu, 2) Klub Wioślarski 04 Poznań, 3) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie, 4) AZS. Warszawa.

XI. Czwórki półwyścigowe wojskowych.

Zwycięstwo zdobył walkowerem **K. W. sekcja wojskowa Toruń** w czasie 8:51 sek. Należy żałować, że do biegu tego nie stanęły inne załogi tak licznych sekcyj wojskowych.

XII. Czwórki nowicjuszy.

Znowu niespodziewane a piękne zwycię-

stwo **Klubu Wioślarskiego Toruń** w czasie 6:28,7 sek. Klub ten wykazuje już dobre wyniki, odkąd ma nowe kierownictwo techniczne. 2) Posener Ruderverein „Germania" Poznań, 3) BTW., 4) R. C. „Frithjof", 5) WTW., 6) Königsberger R. C.

K. W. Gdańsk i Graudenzer Ruderverein odpady w przedbiegach.

XIII. Dwójki podwójne.

Zwyciężyła bezkonkurencyjnie **sekcja wioślarska AZS. Kraków,** w której występował słynny Verey Roger obok Jerzego Ustupskiego. Na drugiem miejscu znalazła się osada Frankfurter R. C., a na trzeciem dopiero WTW., która odniosła wspaniały sukces w Gdańsku, gdzie zdobyła pierwsze miejsce.

XIV. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

Pierwszy **Kolejowy K. W. Bydgoszcz** w czasie 7:10 sek., 2) Chełmżyńskie Tow. Wioślarskie, 3) Graudenzer Ruderverein, 4) Kl. Wiośl. Gdańsk, 5) Pol. Klub Sportowy Bydgoszcz, 6) K. W. Toruń (sekcja policyjna) — wycofany.

XV. Ósemki młodszych.

Niespodziewanie dzięki dużej ambicji zwyciężyła załoga **R. C. Frithjof Bydgoszcz** — 5:47 sek. przed Frankfurter R. C. — 5:48,4 sek. (którego typowano na zwycięzcę), 3) AZS. Poznań, 4) AZS. Warszawa, 5) Königsberger R. C. — wycofany.

XVI. Dwójki bez sternika.

Wskutek wycofania się dwóch osad i wywróceniu się łodzi R. C. „Victoria" Gdańsk walka toczyła się między **K. W. 04 Poznań** (który też zwyciężył) a Tow. Wioślarskim Płock, w osadzie którego znajdował się 39-letni wiceprezes tego towarzystwa p. Kawiecki — wzór ambicji sportowej.

XVII. Czwórki wagi lekkiej.

Bieg ten przyniósł pierwsze zwycięstwo BTW. w czasie 7:06 sek. Osada w składzie Gbiorczyk A., Drzymała W., Drzymała K., Cech L. i st. Cegielski zwyciężyła dzięki ambicji. 2) Posener R. V. „Germanja". Czas zwycięzcy o dwie dziesiąte sekundy lepszy.

XVIII. Jedynki młodszych.

Pierwszy **Śniegula, WTW.** w dobrym czasie 7:31 sek., 2) Szenkler, K. W. 04, 3) Kramer z R. C. „Victoria" nie dokończył biegu z powodu najechania na pal.

XIX. Pierwsze czwórki nowicjuszy.

Zwyciężyła wytrwała osada **Königsberger R. C.** w czasie 6:26,8 sek. przed Kolejowym K. W. Bydgoszcz, 3) BTW., 4) K. W. „Gryf", 5) Chemżyńskie T. W., 6) WTW. Pol. K. W. Kalisz odpadł w przedbiegu.

XX. Jedynki.

Z **Vereyem AZS. Kraków** nikt nie chciał walczyć. Zgłoszone osady wycofały się. Verey osiągnął czas 7:01 sek.

XXI. Ósemki. Bieg główny o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Bieg ten odbył się przy niebywałej emocji zebranej publiczności. Na starcie stanęły osady BTW. i mieszana z R. C. Victoria Gdańsk i Ruderverein Gdańsk. **Od początku do końca prowadzi osada BTW.,** w składzie: Braun Jerzy, Szrajda T., Ciechanowski H., Pasikowski M., Birkholc L., Broniec, Ormanowski B., Krauze T. i sternik Cegielski H. Ósemka BTW. uległa kombinowanej osadzie klubów gdańskich na regatach w Gdańsku. To też zwycięstwo wczorajsze zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie zmianom w składzie ósemki, do której weszli Birkholc i Krauze, dobrej taktyce olimpijczyka Brauna i ambicji naszych wioślarzy.

Wynik: 1) **BTW. w czasie 5:51 sek.,** 2) R. C. Victoria i R. V. Gdańsk — 5:55 sek.
Zwycięstwo BTW. przyjęła publiczność huraganem braw.

Uroczyste rozdanie nagród.

Na zakończenie regat odbyło się w Hotelu Pod Orłem uroczyste wręczenie nagród w sali przybranej sztandarami narodowemi.

Wstępne przemówienie wygłosił prezes B. K. T. W. **p. dr. Siemiątkowski,** który po powitaniu zebranych powiedział m. in. co następuje:

„Regaty dostarczyły nam dużo pracy, zawodnikom i widzom dużo emocji, a Polskiemu Związkowi Towarzystw Wioślarskich i Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu cenny materjał do porównań".

Wręczenia nagród dokonał **p. generał Thommée.** Uroczysty ten moment wywarł na zebrnych głębokie wrażenie. Specjalnie gorąco oklaskiwano wręczenie nagrody miasta Bydgoszczy mistrzowskiej ósemce BTW.

Na zakończenie przemówił w języku polskim i niemieckim prezes P. Z. T. W. p. **Bojańczyk,** który podkreślił, że praca wioślarzy nietylko przyczynia się do podnoszenia sprawności fizycznej, ale również wpływa na współpracę między narodami i gruntuje pokój światowy. Przemówienie to spotkało się z żywiołowym aplauzem obecnych.

Po zakończeniu uroczystości odbył się w miłym koleżeńskim nastroju dancing towarzyski.

J. Kol.

B. T. W. zajęło II. miejsce w tabeli punktacyjnej

międzynarodowych regat wioślarskich.

W odbytych w dniu wczorajszym regatach wioślarskich w Brdyujściu na pierwsze miejsce w tabeli punktacyjnej wysunął się Frankfurter Ruder Club Frankfurt nad Odrą, mając w sumie 114 punktów. Na drugiem miejscu ulokowało się Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie z 78 pkt.

Poniżej podajemy szczegółową tabelkę:

1. Frankfurter Ruder Club, v. 1882, E. V. Frankfurt — 114 pkt.
2. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — Bydgoszcz — 78 pkt.
3. Königsberger Ruder-Club, e. V. — Królewiec — 66 pkt.
4. Akademicki Związek Sportowy Poznań 60 pkt.
5. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 45 pkt.
6. Ruder Club Frithjof Bydg. — 43 pkt.
7. Kolejowy Klub Wioślarski, KPW. Bydgoszcz — 34,5 pkt.
8. Klub Wioślarski Toruń — 34,5 pkt.
9. Klub Wioślarski z roku 1904 Poznań — 31 pkt.
10. Akademicki Związek Sportowy Kraków 26 pkt.
11. Graudenzer Ruder Verein T. z. — Grudziądz — 18 pkt.
12. Posener Ruder Verein, T. z. Poznań — 14 pkt.
13. Tow. Wioślarskie, Płock — 10 pkt.
14. Akademicki Związek Sportowy Warszawa — 9 pkt.
15. Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarzy, Chełmża — 7,5 pkt.
16. Policyjny Klub Sport. Kalisz — 6 pkt.
17. Klub Wiośl. „Gryf" Bydgoszcz — 5 pkt.
18. Renngemeinschaft R. C. Victoria, e. V., u. Danziger Ruderverein, Gdańsk (osada mieszana) — 5 pkt.
19. Klub Wioślarski Gdańsk — 4 pkt.
20. Ruder Club Victoria, e. V. Gdańsk — 3 pkt.
21. Policyjny Klub Sport. Bydg. — 2 pkt.
22. Kaliskie Tow. Wiośl., Kalisz — 1 pkt.

W tabeli punktacyjnej pań Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz zdobył 19,5 pkt.

Zmasakrowany przez granat ręczny.

Straszny wypadek w fabryce amunicji w Osowej Górze.

(ak). Krew w żyłach mrożący wypadek wydarzył się w ub. sobotę o godz. 2 po południu w państwowych zakładach dozbrajania amunicji w Osowej Górze. W rozbrajalni im. gen. Porzyckiego zajęty był rozbieraniem granatu ręcznego **38-letni robotnik Zygmunt Nurkiewicz,** zamieszkały na Szwederowie przy **ul. Pięknej 14.** W pewnej chwili **granat eksplodował i rozszarpał Nurkiewicza.** W mgnieniu oka granat urwał mu prawą rękę, zmiażdżył czaszkę i wypalił mu oczy tak, że momentalnie biedny robotnik stracił wzrok.

W ciężkim, prawie beznadziejnym stanie przewieziono Nurkiewicza karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Nurkiewicz mimo strasznego zmasakrowania ciała nie stracił przytomności. Dopiero nazajutrz w niedzielę rano o godz. 6,30 **wśród strasznych męczarni** zakończył życie w szpitalu. Śmierć była dla niego zbawieniem.

Tragicznie zmarły Nurkiewicz **osierocił żonę i pięcioro dzieci.** Straszny wypadek, którego ofiarą padł Nurkiewicz, wywołał wszędzie wstrząsające wrażenie.

Socjaliści gdańscy poczuli się na siłach.

Olbrzymia manifestacja wykazała wolę do objęcia rządów.

Gdańsk, 8. 7. W piątek odbyło się w hali sportowej wielkie zebranie manifestacyjne partji socjalistycznej. Mimo, iż początek zebrania naznaczony był na godz. 8-mą, **już o godz. 6 sala była tak szczelnie przepełniona, że policja musiała zamknąć dostęp do sali.** Tysiące osób ludności gdańskiej zmuszone były wobec tego powrócić do domów.

W czasie zebrania przemawiali posłowie Moritz i Brühl.

Pos. Moritz przedstawił niepowodzenia polityki narodowo-socjalistycznej, uwypuklając szczególnie **chwiejność i brak decyzji czynników narodowo-socjalistycznych w okresie ostatniego kryzysu gospodarczego i walutowego.**

Pos. Brühl podkreślił dążenie partji socjalistycznej **do objęcia zpowrotem władzy,** uzasadniając to tem, że dalsze trwanie przy władzy narodowych socjalistów musi **doprowadzić Gdańsk do przepaści,** poczem przedstawił program gospodarczy partji socjalistycznej.

Aresztowania i zwolnienia.

Gdańsk, 8. 7. Policja gdańska **aresztowała onegdaj po południu radcę budowlanego Senatu Richarda.**

Wczoraj przed południem zostało **wypuszczonych na wolną stopę 5 aresztowanych członków Narodowego Związku Urzędników.** Nadradca senatu dr. Weber, prokurator Hülff i sekretarz policji kryminalnej Chall przekazani zostali sędziemu śledczemu.

Berlin, 8. 7. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Gdańska: Koła miarodajne oświetlają w następujący sposób aresztowania urzędników gdańskich za działalność przeciw władzom: Aresztowano członków „Związku Urzędników Narodowych", organizacji niemiecko-narodowej, którzy na zebraniach swoich **pozwalali sobie na szkalowanie i oczernianie członków senatu gdańskiego.** W szeregu wypadków sprawę przekazano prokuraturze, w tych wypadkach, gdzie nie było podstawy do oskarżenia — **urzędników zwolniono.** Zwolnieni będą jednak **ukarani dyscyplinarnie.**

Nowy idjotyzm dewizowy.

Gdańsk, 8. 7. „Verein-Danziger Handelsvertreter" wydał okólnik do wszystkich członków w Wolnem Mieście, w którym oświadcza, że wszelka sprzedaż ze składów konsygnacyjnych i komisowych w Gdańsku **musi być dokonywana w guldenach gdańskich,** a to wskutek porozumienia kierownika tej organizacji p. Ramma z gdańskim komisarzem dewizowym.

Okólnik następnie nakłada na członków-reprezentantów firm polskich obowiązek, **by na podróż do Polski starali się uzyskać od reprezentowanych przez siebie firm polskich zaliczki na prowizje w złotych, które mają być im przekazywane na wszystkich granicznych stacjach w Polsce.**

Należy zaznaczyć, że powyższy okólnik obowiązuje bezwzględnie wszystkich członków wspomnianej organizacji w Wolnem Mieście, a więc i przedstawicieli wszystkich polskich firm na terenie Wolnego Miasta. Wydanie tego okólnika **uniemożliwia polskim fabrykom i firmom handlowym transakcje z Gdańskiem.**

Pokłosie niedzielne.

Pan Nicifor Prztyczek już trzy dni naprzód miał zmartwienie na temat, co zrobić z pierwszą niedzielą lipcową. Pełen był w tym względzie najlepszych chęci, ale żaden pomysł nie trafiał mu zdecydowanie i odrazu do przekonania.

Bo trzeba przedewszystkiem wiedzieć, że pan Nicefor Prztyczek — poza tem „szary człowiek", bez specjalnych ambicyj czy cech wyróżniających — był pesymistą. Pesymistą z urodzenia i z nałogu, pesymistą tak gruntownym, że żadna czerń nie wydaje się być dostatecznie czarną do oddania jego światopoglądu. Oczywiście, że takie nastawienie zasadnicze bynajmniej nie ułatwiało panu Niceforowi trudnego i tak zadania rozporządzenia niedzielą.

Na sobotnie wianki nie poszedł, w czem go zresztą naśladowała większość mieszkańców Bydgoszczy. Zdaleka tylko spoglądał na rozsypujące się w powietrzu rakiety i był przytem pewny, że jedna z nich spadnie na dach jego domu i spali go doszczętnie. Nie spadła i nie spaliła, ale obraz przeraźliwej grozy na wszelki wypadek pozostał w zgorzkniałej duszy pana Nicefora.

W niedzielę rano jeszcze nie był na nic zdecydowany. Niewyraźna i przeplatająca deszczowe i słoneczne efekty pogoda dawała mu argumenty przeciw konkretyzowaniu planów.

— I tak z tego nic nie wyjdzie, chyba oberwanie chmury — mówił sobie i innym. — Życie jest ciężkie, a już w Bydgoszczy najcięższe. Może inni mają lekko, ale ja nie...

Tak i podobnie się obżałowywał, co jednak żadnych skutków ani bezpośrednich ani pośrednich na rzeczywistość nie miało.

W tem miejscu wystąpili na widownię przyjaciele. I... regaty.

— Pojedziesz, Niceforku, na regaty? — pytali.

— Pojedziesz na regaty — tłumaczyli.

— Pojedziesz na regaty!! — grozili.

Pan Nicefor wzruszył ramionami i zadawał coraz to naiwniejsze pytania.

— A poco?

— Bo trzeba.

— Już byłem na regatach.

— Kiedy?

— Pięć lat temu.

— Ale w tym roku są specjalnie ciekawe!

— Jak dla kogo... — odpierał z uporem wszelkie ataki pan Nicefor.

— Dla wszystkch. Zewsząd ludzie na nie przyjeżdżają. Z zagranicy i z kraju. A z Wilna to nawet samochodami na bydgoskie regaty przyjechali.

— Popatrz, popatrz! — zainteresował się pan Nicefor — Dojechali? Po polskich drogach?

— A dojechali. I choć ich trzeba zobaczyć. Pojedziesz?

— No, ostatecznie. Ale będziecie mnie mieli na sumieniu. Deszcz mnie zleje, nudno będzie...

— Chodź, nie narzekaj. Na to jeszcze będziesz miał czas.

*

Tu trzebaby znakomitego pióra, któreby zdolne było opisać wszystkie drgnienia duszy pana Nicefora i jej ostateczną a radykalną przemianę.

Z początku mu się wszystko nie podobało. I to, że dużo ludzi. I to, że ludzie się emocjonują.

Ale trochę go brało. I wreszcie wzięło — sam nie wiedział kiedy. W każdym razie niepomiernie dziwili się przyjaciele, widząc dostojnego zwykle pana Nicefora, cwałującego wzdłuż toru i krzyczącego bez przerwy:

— Be-Te-Wu! Be-Te-Wu!

I dziwili się jeszcze bardziej, kiedy po zdobyciu mistrzostwa Bydgoszczy przez bydgoską ósemkę, pan Nicefor ściskał im dłonie i powtarzał ochrypłym głosem:

— Zwyciężyliśmy! A na przyszłych regatach pobijemy wszystkich, nawet frankfurtczyków.

— No, no, nie bądź, Niceforku, takim znowu optymistą! — mitygowali go niektórzy.

— A właśnie, że zwyciężymy!

*

Wtajemniczeni twierdzą, że podczas rozdania nagród zwycięzcom regat „Pod Orłem" pan Nicefor Prztyczek podszedł do sekretarza B. T. W. dyr. Żewickiego i zgłosił swój akces do klubu.

Chce trenować. Chce zwyciężać. Chce naprzód wiedzieć, co będzie robił w niedzielę.

(hak).

Ogólno-krajowy zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Wczorajszej niedzieli rozpoczęły się w stolicy obrady walnego zjazdu delegatów Związku Podoficerów Rezerwy. W uroczystej części zjazdu, poświęconej uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, brał udział **Prezydent Rzeczypospolitej p. prof. Mościcki.** Imieniem rządu powitał zjazd **gen. Sławoj-Składkowski.** Obradom przewodniczy **p. Nowocień** ze Sosnowca.

Jak ptaki wędrowne ciągnąć będą młodzi Polacy z zagranicy na zlot do kraju.

Z Warszawy piszą nam:

Porozwieszane są już na mieście barwne plakaty z napisami: **„II-gi Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy — Przybywajcie!"**.

Nietylko Warszawa ogląda te piękne afisze. Widzą je teraz ulice **Chicago**, ubogie, wśród lasów palmowych zagubione miasteczko **Iquitos**, usiane lasem kominów miast **Westfalji**, zielone okolice **Śląska Cieszyńskiego, Lille, Buenos Aires, Lyon i Montevideo.**

Wszędzie tam żyją i pracują młodzi Polacy, przeważnie już urodzeni na obczyźnie, nigdy dotychczas nie mając sposobności oglądać na własne oczy dalekiej, a tak bliskiej sercu Polski.

Teraz ją zobaczą — przyjadą tutaj z różnych stron świata.

Przyjadą polskim statkiem **młodzi Polacy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady,** synowie silnych i wytrwałych pionierów, którzy współpracowali przy tworzeniu potęgi U. S. A., ludzie tempa i pośpiechu, „polscy Amerykanie", przesiąknięci rozmachem Nowego Świata, chłopcy z amerykańskiej szkoły, o amerykańskich obyczajach, uczący się polskiego jako języka „obcego", dodatkowego — znający Polskę jedynie z opowiadań, książek i ilustracyj.

Z południowej Ameryki przyjadą synowie pionierów, wydzierających coraz nowe obszary tropikalnej puszczy i krzewiących na drugim końcu świata rodzimą polską kulturę, przyjadą przedstawiciele słynnego **„Junaka"**, jednej z pierwszych **organizacyj sportowych Brazylji** — przyjedzie młodzież, wyrosła wśród pampasów Argentyny, z nad brzegów błękitnego Urugwaju i z nad mętnych wód Rio de la Plata.

Z obu stron Renu — francuskiej i niemieckiej przyjadą synowie robotników zaciętych, każdą przeciwność za bary biorących, walczących nietylko z krwawym trudem pracy, ale i z obcym rządem, ale i wyzyskującym ich obcym kapitalistą — ci z francuskich zakładów przemysłowych i ci z westfalskich fabryk i kopalń i ci twardzi, jak skały limburskie, robotnicy belgijscy.

Odcięci od kraju nadgraniczni **Polacy z Niemiec i Prus**, dzielni synowie mężnych ojców, co się germańskich hakat, kulturkampfów i innych strachów nie zlękli — **z Warmji, z pod Opola, z Bytomia, z Piły i Złotowa.**

Z północy bracia **z Łotwy i Litwy**, zaprawieni w bojach o swą polskość — z Dyneburga, Rygi i całego kraju latwijskiego.

Młodzież z Czechosłowacji będzie najliczniejszą grupą na Zlocie. Związki sportowe, koła śpiewacze, związki dyskusyjne — wszystkie komórki polskości na terenie czechosłowackiej republiki broniące będą w Warszawie reprezentowane.

Przybędą również na Zlot **młodzi Polacy z Jugosławji, z Danji, nawet z Turcji**, gdzie od czasów mickiewiczowskich istnieje polska kolonja rolnicza **„Adampol"**.

*

Dzień 12 lipca, pierwszy dzień Zlotu, poświęcony będzie zwiedzaniu Warszawy. Zobaczą goście wszystko, co stolica ma pięknego i nowego, zobaczą cały warszawski postęp i porównają w myśli z tem, co w swoich drugich ojczyznach codziennie widzą. Nie wątpimy, że porównania takie napewno na korzyść Warszawy wypadną, choćby to tutaj gorzej wyglądało, zawsze to polskie i polskością swoją do ich serc przemówi.

13 lipca odbędą się w Warszawie właściwe uroczystości zlotowe, które rozpocznie **uroczysta msza św.** na Placu Marszałka Piłsudskiego. Poczem wszyscy **wspaniałym i ogromnym pochodem z transparentami i orkiestrami** przejdą przez całe miasto do **Pałacu Belwederskiego.** Tutaj minutą ciszy oddadzą synowski hołd cieniom Tego, który ich Ojczyznę wolną i mocarną uczynił.

Moment ten — niezwykły w swojej wymowie — da wyraz wiecznej i nierozerwalnej łączności wszystkich Polaków na świecie ze wszystkimi Polakami w kraju.

Następnego dnia — 14 lipca — wszyscy uczestnicy II Zlotu udadzą się **do Spały** na jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego.

Obejrzą młodzież tutejszą — na gawędach i przy ogniskach poznają się z nią, porozmawiają i węzły sympatji nadzierzgną. Zobaczą karne szeregi harcerzy w defiladzie, sami przejdą w szyku **przed Prezydentem Rzeczypospolitej.**

15 lipca pojadą do **Krakowa** u trumny wodza w krypcie wawelskiej modlitwę odmówić i na Sowińcu zdaleka przywiezioną ziemię wysypać na kopcu marszałka.

Tu się jednak jeszcze Zlot nie kończy, choć więcej punktów część oficjalna nie przewiduje.

Rozjadą się „zlotowicze" na **wycieczki różne po kraju,** na kursy i na obozy.

Nad jeziorami, wśród pól, lasów, w górach i nad morzem, wśród przyrody polskiej spędzą dni niezapomniane.

A gdy wrócą do siebie — do pinjowych lasów Parany, drapaczów nieba w Chicago, kopalń westfalskich — wtedy wspomnienie dni w Polsce, na zlocie i obozach spędzonych, utwierdzać ich będzie w poczuciu, że są Polakami.

I nigdy nimi być nie przestaną...



„Normandie" i choroba morska.

Największy okręt świata na falach morza.

Największy i najwytworniejszy okręt świata „Normandie" zdobył „Błękitną Wstęgę" i **pobił wszystkie rekordy szybkości wielkich statków transatlantyckich.** Pod tym względem okręt francuski jest narazie przynajmniej rekordzistą.

Ale jak z chorobą morską, z tą plagą i postrachem pasażerów? Czy „Normandie" przezwyciężyła dzięki ulepszeniom i zdobyczom techniki chorobę morską? **Czy nie podlega kołysaniom się w czasie burzy lub silnego falowania?** Gdyby tak było, ta właściwość „Normandie" dałaby jej bezwzględną przewagę i wyższość nad wszystkiemi innemi okrętami niezależnie od wielkości, szybkości i komfortu. Dzięki długości swego kadłuba (313 m) nie ulega olbrzymi okręt kołysaniu wzdłuż linji kilu, gdyż kadłub okrętu może spoczywać odrazu na trzech falach, których największa długość nie przewyższa jak wiadomo 100 metrów. Natomiast **trudniej jest zneutralizować i opanować efekt kołysania z boku na bok przy uderzaniu fal bocznych.** W tym celu ustawiono na „Normandie" giroskopy duże i ciężkie, a przytem obracające się z wielką szybkością. Jednocześnie zaś zastosowano w połączeniu z giroskopami system wyrzucania ze specjalnych rur silnych strumieni wody równolegle z ruchami giroskopów. System ten okazał się dość skutecznym i w każdym razie **osłabia on skutki falowania morza.**

Nie można jednak twierdzić stanowczo, aby przy dzisiejszym stanie techniki okrętowej kołysanie statku, a zatem i choroba morska zostały opanowane i wyeliminowane. **Wszystko zależy jeszcze w dalszym ciągu od przypadkowego zbiegu okoliczności od pogody, a również i od indywidualnych cech odporności danego pasażera.** Jak dawniej tak i teraz podróżni oddający się na łaskę Neptuna zabezpieczają się przed chorobą morską, zabierając ze sobą na pokład rozmaite medykamenty mniej lub więcej skuteczne.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Polowanie na ludzi trwa...

Kościerzyna, 6. 7. Na linji kolejowej Kościerzyna—Somonino w pobliżu dworca kolejowego w Kościerzynie zastrzelony został 25-letni bezrobotny Augustyn Petri, zamieszkały stale w Koscierzynie. Zabity w towarzystwie kolegi znajdował się na wagonie węglowym jadącego pociągu, z którego zrzucał węgiel na tor. Spostrzegł to kierownik pociągu, który oddał do zrzucających węgiel kilka strzałów. Jedna z kul zabiła Petriego na miejscu, zaś jego towarzysz zraniony został w rękę. Zwłoki Petriego przewiezione zostały do kostnicy szpitala miejskiego w Koscierzynie. Denat osierocił żonę i dwoje dzieci.

—::—

Koronowo.

Organizacja mleczarni spółdzielczej. Dnia 4 bm. odbyło się przy udziale wielkiej liczby zainteresowanych osób w sali hotelu p. Nowaka zebranie porozumiewawcze w celu założenia mleczarni spółdzielczej w Koronowie. Pan F. Buczkowski ze Starego Dworu przedstawił cele i korzyści mleczarni spółdzielczej, by polepszyć dostawcom mleka obecnie panujące stosunki z powodu niezdrowej konkurencji i obniżyć cenę mleka. Zaproponowano wydzierżawić mleczarnię p. Ottona Dalüge'go z Koronowa, która okazuje się z powodu korzystnych warunków odpowiednią na ten cel. Wyrażono jednogłośnie zgodę, aby przystąpić do założenia mleczarni spółdzielczej oraz zachęcić innych do przystąpienia na członków i zwołać następne zebranie na dzień 13 bm. o godz. 13 do tej samej sali. Założenie mleczarni spółdzielczej w Koronowie powitano ogólnie z wielkiem zadowoleniem.

Mogilno.

14-letnia dziewczynka ofiarą topieli. Jezioro palędzkie pod Mogilnem pochłonęło w tym roku swoją pierwszą ofiarę. Utonęła 14-letnia dziewczynka Florja Lubońska z Józefowa pod Mogilnem. Lubońska wraz z dziećmi młodszemi zażywała kąpieli oraz plażowała na słońcu. Gdy powtórnie weszła do wody, chwycił ją kurcz i poczęła tonąć. Na ten widok dzieci na brzegu poczęły uciekać, wzywając ratunku. Pomoc nadeszła po upływie prawie godziny, tak, że wydobyto zimne już zwłoki młodej dziewczyny.

List pochwalny. Wojewódzki okręgowy Zw. Straży Pożarnych przyznał list pochwalny w dowód uznania pracy na polu pożarnictwa p. Janowi Giemzie, sekretarzowi miejskiemu w Mogilnie. Wręczenia przed frontem drużyny o. s. p. dokonał prezes burmistrz Tyczewski.

Gniezno.

Awanse w wojsku. Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zaawansował major dypl. Sienkiewicz z 69 p. p. na podpułkownika. Na kapitanów awansowali: por. Józef Kostrzewski i por. Schindel z 69 p. p. oraz por. St. Niewiarowski i por. Piaszczyński z 17 pal'u.

Czersk.

Osobiste. Naczelnik sądu grodzkiego p. sędzia Majcherkiewicz przeniesiony został do sądu grodzkiego w Strzelnie.

Zaszczytna nominacja. Honorowym radcą duchownym mianowany został ks. Bernard Bączkowski, proboszcz w Łęgu pod Czerskiem.

Pożar lasu. W leśnictwie Malachin powstał z nieustalonych przyczyn pożar, który zniszczył około 2 ha trawy i drzew. Po kilku godzinach usilnej akcji ratunkowej udało się pożar umiejscowić. Szkody są znaczne.

Chojnice.

Ucieczka groźnego bandyty. Do sądu grodzkiego w Świeciu eskortowała policja groźnego bandytę Artura Króla z Ostrowa (pow. tucholski), przebywającego w więzieniu śledczem w Chojnicach. Na stacji kolejowej Stary Wierzchucin bandyta zmylił czujność policjanta i zbiegł przez okno przedziału. Pościg pozostał bez rezultatu. Bandyta ukrył się w życie.

Tragiczna śmierć chłopca. Niewielkie jezioro w miejscowości Wojsk (pow. chojnicki) pochłonęło pierwszą ofiarę, 15-letniego Jana Myszkę, który w towarzystwie rówieśników udał się do kąpieli. Chłopiec, nie umiejąc pływać, oddalił się zbyt daleko od brzegu i począł tonąć. Na alarm kolegów przybiegł rolnik Zblewski, ratując topielca. Zastosowane sztuczne oddychanie nie odniosło skutku. Chłopiec wyzionął ducha.

Obfity połów. Niezwykłych rozmiarów suma wyłowił z jeziora rolnik p. Drobiński z Kiełpin. Olbrzym jest 2 m długi i waży 14 kg. W żołądku jego znaleziono młodą kaczkę i kilka ryb. Temsamem wyjaśniło się tajemnicze znikanie kaczek, na co często żaliły się gospodynie.

Grudziądz.

Zbrojny posterunek w hallu pocztowym. Mieszkańcy Grudziądza, mający do załatwienia różne sprawy w gmachu poczty głównej, z niepokojem śledzili wybryki najrozmaitszego gatunku szumowin, całemi dniami wysiadujących w hallu pocztowym i zakłócających spokój publiczny. Łobuzerja była prawdziwym postrachem interesantów, gdyż nie było prawie dnia, by kroniki policyjne nie zanotowały kilku, jeżeli już nie kilkunastu kradzieży, popełnionych w hallu pocztowym. Z uznaniem powitało też społeczeństwo zarządzenie dyrekcji poczt, która wystawiła w hallu poczty zbrojny posterunek. Specjalny funkcjonarjusz, uzbrojony w rewolwer oraz pałkę gumową, zwraca baczną uwagę na porządek i wszelkie niepowołane elementy bezwzględnie usuwa z gmachu pocztowego.

Zasłabła z wycieńczenia i głodu. Na szosie chełmińskiej w pobliżu Strzemięcina zasłabła nagle pewna kobieta. Przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala, gdzie okazało się, że nieszczęśliwa zasłabła z wycieńczenia i głodu. Po stwierdzeniu personalji w księdze chorych zanotowano: Leokadja Kopistecka, bez stałego miejsca zamieszkania, ogólnie osłabiona.

Ogień na „Maderze". Straż pożarna zaalarmowana została do koszar Czarneckiego, gdzie w bloku I t. zw. „Madery", zamieszkałej przez bezrobotnych, zapaliły się sadze w kominie. Ogień w krótkim czasie zdołano zlokalizować i ugasić.

Toruń.

Starosta krajowy Łącki szambelanem papieskim.

Ojciec św. Pius XI mianował szambelanem papieskim p. Łąckiego z Torunia, pomorskiego starostę krajowego.

Zmarli.

Śp. Elżbieta Brzeszczyńska, żona nauczyciela w Starym Wartemborku na Warmji.

Śp. dr. med. Jan Holszau Colm, em. referent województwa w Toruniu.

Śp. Józef Piętka w Poznaniu.

Śp. Emilja z Lorkiewiczów Kowalewiczowa, żona sędziego, w Krotoszynie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 lipca 1935 roku.

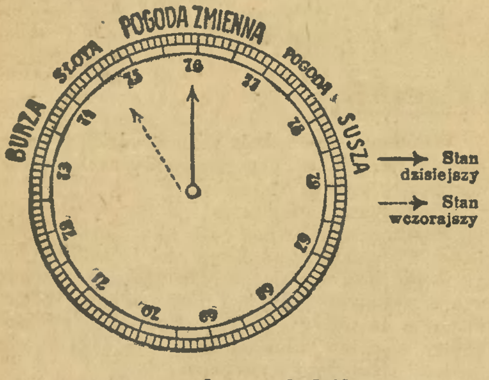
KALENDARZYK.

Dziś: Elżbiety kr., Prokopa m.
Jutro: Zenona, Anatolji.
Wschód słońca o godzinie 3.46.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

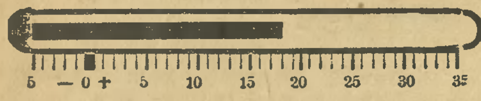
Rozpogodzenie się i cieplej.

Wczorajszej niedzieli w całej Polsce trwała nadal pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami. Temperatura była niewysoka i o godz. 14 wynosiła: 11 stopni w Zakopanem, 14 w Brześciu, 16 w Łodzi i Krakowie, 17 w Wilnie i Lublinie, 18 w Poznaniu i Warszawie, a 19 w Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 8 bm.: naogół dość pogodnie i nieco cieplej. Na południu i wschodzie jeszcze miejscami przelotny deszcz. Słabnące wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—14 lipca 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 994.
2) Apteka pod Lwem — Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

—::—

—::—

— **Ślub.** W sobotę ub. pobłogosławiony został w kościele św. Anny w Toruniu związek małżeński pomiędzy kupcem p. Marjanem Sarnowskim, zam. w Bydgoszczy przy ul. Konopnej a panną Jadwigą Bączkowską z Bydgoszczy, zam. przy ul. Garbary. Szczęśliwej i dobranej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże!“

—::—

Automobiliści wileńscy w Bydgoszczy.

Jak zapowiadaliśmy, wczoraj, w niedzielę **przybyli do Bydgoszczy z rewizytą do Automobilklubu Pomorskiego automobiliści wileńscy.** Rano spotkała miłych gości, którzy przebyli całą niemal Polskę, delegacja władz i Automobilklubu Pomorskiego i w asyście wprowadziła długi korowód aut do miasta.

Po krótkiem przyjęciu w sekretarjacie Automobilklubu przy placu Wolności **goście podejmowani byli w sali restauracji „Pod Orłem“.**

Członkowie Automobilklubu wileńskiego złożyli hołd ziemi pomorskiej i wręczyli piękny obraz z widokiem Wilna.

W czasie obiadu, który upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze i był manifestacją braterskiej miłości ziemi pomorskiej i wileńskiej, wygłoszono szereg przemówień. **W imieniu Automobilklubu Pomorskiego witał gości prezes p. inż. Stulgiński; odpowiedział niemniej serdecznie prezes Automobilklubu Wileńskiego p. mec. Łuczyński. P. radca Śpikowski** wręczył gościom w imieniu zarządu miejskiego piękną tekę drzeworytów Pieniążka z widokami Bydgoszczy. Serdeczne przemówienie wygłosił również **dowódca O. K. VIII p. gen. Thommée,** który stwierdził, że właśnie Wilno i Bydgoszcz przez wyjątkową atmosferę w nich panującą są miastami, mającemi bardzo dużo cech wspólnych.

Po południu wileńscy goście wzięli udział w **regatach międzynarodowych w Brdyujściu.**

Już dzisiaj **delegaci Automobilklubu Wileńskiego udają się w drogę powrotną,** wywożąc z Bydgoszczy przeświadczenie, że odległe ziemie kresowe złączone są na zawsze węzłem gorącego uczucia.

Na marginesie.

Król z narodem — naród z królem.

Tego hasła nie wyjęliśmy bynajmniej z podręcznika historji, czy ze wspomnień o nastrojach, panujących w czasie uchwalania w r. 1791 Konstytucji 3 Maja. Znajdujemy je w nagłówku pisma, wychodzącego jak najwspółcześniej w Polsce pod nazwą „Głos Monarchistów“.

Pokutują u nas wciąż pojęcia i zasady, których się manjacko rożni ludzie czepiają. Mają więc swój głos i monarchiści. Monarchiści są to ludzie, którzy marzą o godnościach szambelańskich i w obdarzeniu kogoś koroną królewską widzą zbawienie ojczyzny. To im zawsze wolno. Wolno im marzyć i wolno snuć najfantastyczniejsze plany dynastyczne. Zwłaszcza, że ostatnio monarchiści polscy wyraźnie zmądrzeli i zrezygnowali z pracy organizacyjnej nad utrwaleniem swoich idej w społeczeństwie. Ograniczają się do propagandy i do tkliwych rozważań w swoim „Głosie Monarchistów“. Czytamy tam ostatnio:

„Musimy budzić nastroje monarchistyczne, nie tworząc żadnej organizacji politycznej.

Musimy przefiltrowywać w umysły najszerszych mas świadomość, że przyszłość i rozwiązanie problemów politycznych Polski na szeroką metę leży tylko i jedynie w ustroju monarchistycznym.

Nie jesteśmy niczyją ekspozyturą. Utrzymanie swobody i niezależności to nasz postulat najważniejszy, gdyż on gwarantuje naszym sympatykom swobodę solidaryzowania się z ideą, którą głosimy.

W gronie naszem zasiadają ludzie różnych kierunków. Dzieli nas pomiędzy sobą wiele poglądów na szczegóły życia politycznego i gospodarczego państwa. Ale łączy nas świadomość potrzeby stabilizacji ustroju Polski na zasadach trwalszych od życia ludzkiego.

Idziemy z przeświadczeniem i wiarą, że tylko monarchja gwarantuje potęgę i trwałość linji politycznej państwa jako całości i chcemy, aby to przeświadczenie zbudziło się do odpowiedzialności za przyszłe losy naszej ojczyzny.

Czy znajdziemy oddźwięk u was czytelnicy nasi, którym pismo nasze wysyłamy? Czy będziecie poczuwać się do obowiązku dyskutowania w waszem gronie zagadnień, które poruszamy? Czy będziecie się poczuwać do wpłacania nam skromnej złotówki jako prenumeratę kwartalną? Czy robota nasza da plon pożądany? — oto pytania, jakie mogłyby nasuwać się nam.

Ale odpowiadamy sobie sami:

Nic nas to nie obchodzi. Naszą robotę spełniamy jako nakaz naszego sumienia i prowadzić ją będziemy tak długo, jak długo starczy n amsił, z wiarą, że gdy my ustaniemy, staną w szeregu inni, może lepsi, może mocniejsi i bardziej wpływowi, a może tacy sami. jak my. Wierzymy, że przyjdzie chwila, że w Polsce zwycięży idea monarchiczna, bo ona zwyciężyć musi. Życie stwierdza, że monarchja jest dla Polski konieczna; naszem zadaniem sprawić, aby stała się rzeczywistością“.

Właściwie to autorom tej deklaracji można tylko zazdrościć. Zazdrościć gorącej wiary w to, że właśnie monarchja przyniesie Polsce szczęście i potęgę. Ale z drugiej strony nie można się powstrzymać od uwagi, że jednak musi być tym ludziom dobrze, jeśli nie mają innych zmartwień, jak snucie rojeń i nawet toczenie sporów, kto ma włożyć na głowę polską koronę: Piast czy Burbon, książę Czartoryski, Radziwiłł czy Czetwertyński — oto są kłopoty polskich monarchistów. Z zapałem dzielą skórę na niedźwiedziu i szykują dumne piersi pod nowe ordery i specjalne odznaczenia dla wiernych sług tronu.

Rower z poczwórną przekładnią



Na zdjęciu widzimy najnowszy model roweru, na którym dzięki specjalnej konstrukcji poczwórnej przekładni uzyskać można maximum szybkości i wygody.

Piękne ognie sztuczne
największą atrakcją wianków bydgoskich.

(hk) Minęło letnie zrównanie dnia z nocą, minęła noc świętojańska, minęło wreszcie święto morza, a — Bydgoszcz nie miała wianków. Tradycja została naruszona, aby więc jej zadość uczynić, a jednocześnie wywiązać się ze zobowiązań zaciągniętych wobec Ligi Morskiej i Kolonjalnej, **Klub Wioślarski „Gryf“ urządził wianki w sobotę 6 bm.**

Czy dlatego, że termin był późny, czy ze względu na urozmaiconą przez cały dzień pogodę, która rzadko tylko dysponowała przerwami międzydeszczowemi — wianki **tegoroczne nie cieszyły się normalnem powodzeniem.** Zawiodła nieco publiczność — było kilka tysięcy osób na obu brzegach Brdy, podczas gdy przywykliśmy do zgórą 10.000 w innych latach. Zawiódł też program wianków, mimo wysiłków i szczerych chęci organizatorów. **Nie było zwykłych atrakcyj,** a i to, co się działo na Brdzie, uchodziło uwadze publiczności z powodu braku reflektorów i zapowiedzi.

Piękne były ognie sztuczne. Przejrzyste, podeszczowe powietrze, było tłem dla wspaniałych cudów pirotechniki. Rakiety rozpryskiwały się nad głowami widzów w różnobarwne gwiazdy, a brzeg Brdy koło poczty zalany był powodzią wirujących świateł.

Program na wodzie ofiarnie wykonali pływacy K. S. „Wodnik“. Ofiarnie — bo woda była zimna, a atmosfera zgoła przykra. Obchód wiankowy rozpoczęły skoki do wody z mostu gdańskiego, wykonane przez 12-letniego Teddygo W. i Derengowskiego. Następnie przepływ pływaków z pochodniami w szyku przedstawiającym literę W (tak wypadło, że rozpoznawali wtajemniczeni), za nimi również z pochodniami sunął wąż morski. Skok do wody samobójczy (w ubraniu, wykonał Derucki, którego ratował Adamczewski. Był to pokaz ratownictwa. Historyczną Wandą była p. Jadzińska, skacząca w sukni do wody z Rybiego Rynku. **Program pływacki wykonany był mimo zimna w zupełności.**

Mało było na Brdzie łodzi. Kilka kajaków zabawiało się wyłapywaniem wianków, **a między cztery udekorowane łodzie rozdzielono nagrody** w ten sposób, że pierwszą dostał K. W. Gryf za łódź apoteozującą „murowanego złotego“, a drugą, trzecią i czwartą **harcerska drużyna morska** za „smoka“, „nurka io śmiornicę“ oraz „chińską dżonkę“.

Na Rybim Rynku grała **orkiestra Pocztowego P. W. i orkiestra Klubu Mandolinistów.** Inne punkty programu wogóle wypadły.

Władze były reprezentowane przez **pp. ref. Nowakowskiego ze starostwa, dyr. Matuszewskiego z zarządu miejskiego i kom. Fąferka.** Ligę Morską i Kolonjalną, na której cele był przeznaczony dochód z wianków, zastępowali prezes **dr. Wiecki i dr. Klikowiczowa.**

NA PULSIE DNIA.

Kurtuazja na regatach.

Wiemy o tem, że wioślarze
to są bardzo dzielne chłopy,
że wioślarska brać w kochaniu
nie zna granic Europy.
Wiemy o tem, że w wioślarzu
za grosz nie masz połamańca,
bo to chłop naschwał, stworzony
do różańca i do tańca.
Ale żeby znów zasłynął
wioślarz z czci dla białogłowy
i z kurtuacji niezwykłej —
to jest pomysł całkiem nowy.
A jednak wczoraj w Brdyujściu
znalazłem dowód w programie,
że **szczyt dyskrecji** okazał
cech wioślarski pięknej damie.
Piszą na temat tamtego
i owego zawodnika,
że ma lat tyle i wagi,
i jak długa z niego tyka.
Tylko nadobnym wioślarkom
regaty uszły na sucho —
wymieniają wzrost i wagę,
a o latkach cicho — głucho. —
Proponuję, by wogóle
damom latek ich nie mierzyć —
przecież gdy wiek swój podają
i tak nikt im nie uwierzy. —

Kolec.

— **W sprawie pracy w święta w zakładach fryzjerskich.** Sąd Najwyższy orzekł, że obsługiwanie publiczności w zakładach fryzjerskich w dni świąteczne stanowi naruszenie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, nawet w wypadu, gdy wszystkie pracujące w tym zakładzie osoby są wspólnikami.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p Ferenca przy ul. Pierackiego 18. Aktualny referat. Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6 wiecz.

Zarząd.

Ciekawa impreza myśliwska.

— Gotów! Pal!...

Katapulty wyrzucają w powietrze asfaltowe talerzyki imitujące **gołębie.** Myśliwi strzelają śrutem. Trafione rzutki rozpryskują się. Sędziowie, urzędujący na zbudowanej dla nich specjalnie trybunie leśnej, zapisują celnym strzelcom punkty zwycięskie.



INŻ. SZYMAŃSKI
prezes Bydgoskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Pukanina na polance koło **leśniczówki Czyżkówko** trwała wczoraj od południa do zachodu słońca i ściągnęła oprócz członków **Bydgoskiego Towarzystwa Łowieckiego** wielu ciekawych.

Pierwsze strzały oddał prezes Towarzystwa **inż. Szymański z Fordonu,** sędziował honorowy łowczy **p. dr. Soboczyński.**

Wieczorem ogłoszono wyniki. **Pierwszą nagrodę** (zezwolenie na odstrzał rogacza) przyznano **p. Pilaczyńskiemu,** właścicielowi firmy „Hubertus“. Drugą nagrodę (skórzaną torbę myśliwską) zdobył nadleśniczy **Borajkiewicz.** Dalsze nagrody otrzymali: **inż. Szymański:** butlę najlepszego 5-gwiazdkowego koniaku marki Goerdel, leśniczy **Olejniczak** z Czyżkówka, radca **Mencel** z Bydgoszczy i leśniczy **Ciżmowski** ze Stryszka: znakomite sery i marynaty Lattego.

Panie strzelały do tarczy z broni małokalibrowej. Bezkonkurencyjnemi w zawodach strzeleckich okazały się panie: **Anna Tamowska** z Brodnicy i **Juta Pilaczyńska,** małżonka „Hubertusa“.

Towarzystwo buduje **własną strzelnicę** w lesie czyżkowskim. Na strzelnicy umieszczone będą **ruchome tarcze** przedstawiające dzika i inną zwierzynę. Uroczyste otwarcie strzelnicy nastąpi z końcem sierpnia br.

Premjer Sławek o pracach BB.

(Dokończenie).

I dziś, gdy mamy przed sobą jeszcze wiele pracy, **podporządkowanie zbudowanego już domu,** domu podobnego do tych, jakie inni mają, należy — abyśmy przytomnili sobie i porównali zadania Polski dzisiejszej z ogromem tej pracy, jaką on dokonał, mając za punkt wyjścia tylko swój dumny zamiar i swoją nieugiętą wolę.

Pamiętać winniśmy, że **dzięki niemu stajemy dziś do współzawodnictwa z otaczającym nas światem, nie jako wielkość żadna, wobec państw zorganizowanych, ale jako siła realna w organizację państwa ujęta i narówni z innymi do startu w przyszłość stająca.**

Wódz odszedł! Gdy prochom jego naród hołd oddawał, to w duszę wszystkich wżerała się troska o państwo, a obok niej pytanie: **Kto go zastąpi?**

Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną, nie dałyby wyniku. Znaleźć je musimy na drodze innej.

W okresie walki o Polskę przed jej wyzwoleniem, kiedy naród własnych organów kierujących jeszcze nie miał, **autorytet moralny wodza był prawem jedynem.** W okresie zmagań wewnętrznych o przerobienie złych praw na początku wprowadzonych, **jego autorytet moralny pozwalał na krytykę prawa,** bo było złe, a był dostateczny, aby od anarchji państwo powstrzymać. W tym całym okresie dla zespołu ludzi radzących między sobą z niepokojem o losach Polski, rozstrzygnięcia Piłsudskiego stawały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującem. **Sytuacja uległa zasadniczej zmianie.** Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów państwa, jak i drogę, na której mają być one powoływane. Mówi ona o obowiązkach, ciążących na Prezydencie Rzeczypospolitej i o jego uprawnieniach oraz ustala, w jaki sposób prezydent jest wybierany. Określa, na jakiej drodze powoływany jest rząd, ustanawia Sejm i Senat, którym przyznaje właściwe kompetencje, mówi szczegółowo o innych organach państwa.

Ten określony prawami układ organizacji państwa daje odpowiedź — kto jakie materje ma rozstrzygać.

Nic usiłujmy przekładać decyzji na autorytety, którychbyśmy poszukiwali poza ramami przez konstytucję określonemi, na autorytety, któreby mogły wejść w sprzeczność z organizacją państwa lub też z prawem w konstytucji zawartem. Prawo — jako naczelny regulator ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza.

(Do mowy premjera Sławka wrócimy w osobnych artykułach. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego").

Stan wody na Wiśle dnia 8 lipca: Zawichost 1.22, Warszawa 1.02, Płock 66, Toruń 56, Fordon 63, Chełmno 37, Grudziądz 58, Korzeniowo 77, Piekło — 0.07, Tczew — 17, Einlage 2.44, Schiev. 2.70.

Bank Polski płacił dnia 8 lipca za:

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,—
franki szwajcarskie	172,49
franki francuskie	34,88½
liry włoskie	37,90
floreny holenderskie	358,30

Uroczystość introdukcji nowego duszpasterza

parafji farnej w Poznaniu.

Poznań. Niezwykle uroczyście odbyła się w Poznaniu introdukcji nowego proboszcza kolegjaty farnej, ks. prałata Steinmetza na miejsce osierocone śmiercią ś. p. prałata Stychla.

W uroczystym pochodzie brały udział nieprzeliczone tłumy publiczności oraz przedstawiciele władz z p. gen. Władem, p. starostą Begalem i p. prezydentem Więckowskim na czele.

Imieniem ks. prymasa Hlonda wprowadzenia ks. prałata Steinmetza dokonał ks. infułat Ruciński, który wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe. Na zakończenie przemówił do parafjan nowy duszpasterz, poczem odbyła się Msza św.

Omal nie katastrofa.

(jk) Ogólne poruszenie i przerażenie na statku „Lloydu Bydgoskiego", zdążającym wczoraj o godz. 13-tej na regaty do Brdyujścia.

Do statku, a raczej do przycumowanej za nim łodzi, przyczepili się na wysokości Tartaków Zimnej Wody dwaj chłopcy, płynący na kajaku.

W miarę zwiększenia się pędu statku przód kajaku dostał się pod łódź. Mimo rozpaczliwej walki z falami, kajak poszedł na dno tuż obok przystani Brdyujścia. Na szczęście kajakowcy, umiejący pływać, zdołali się łatwo wydostać na brzeg. Również kajak po pewnym czasie wydobyto.

Tego rodzaju brawurowe dowcipy ze strony chłopców mogłyby się skończyć znacznie gorzej.

Premjer Sławek otrzymał w Racławicach

chłopską zagrodę

ufundowaną przez grupę posłów i senatorów ludowych BB.

Warszawa, 8. 7. (tel. wł.) W Racławicach odbyła się wczorajszej niedzieli niezwykła uroczystość. Grupa posłów i senatorów ludowych, należąca do BB, ufundowała swemu prezesowi klubowemu zagrodę chłopską. Po przybyciu do Racławic przywitał premjera wójt racławicki **Manterys** oraz jeden z gospodarzy, wręczając mu **ryngraf Matki Boski Częstochowskiej.**

Na uroczystem posiedzeniu racławickiej rady gminnej przekazano p. premjerowi zagrodę oraz odczytano uchwałę, nadającą p. premjerowi **tytuł honorowego obywatela Racławic i zwalniającą go od wszelkich osobistych świadczeń na rzecz gromady z tytułu posiadanej zagrody.**

Po nabożeństwie **premjer Sławek** w otoczeniu bandery Krakusów i tłumów ludności udał się do zagrody, poświęcenia której dokonał miejscowy **ks. proboszcz Tomasz Głowacki.** Przed zagrodą przemówił następnie poseł **Kielak** (BB). W odpowiedzi podkreślił p. **premjer Sławek** ofiarną służbę chłopów dla Polski i zakończył takiem życzeniem:

„Zamiast chaty drewnianej, słomianą strzechą krytej, zbudowaliście mi dom murowany i piękny.

Zgromadzcie i natężcie swoje siły, a z Polski ubogiej i słomianą strzechą krytej uczynicie dom Wasz wspólny murowany i piękny".

Piękną manifestacją katolickiej Wielkopolski

był Zjazd Katolicki w Borku.

Borek, 8. 7. Tegoroczny zjazd katolicki arhidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej zwołany został na życzenie ks. kardynała-Prymasa **do Borku — małego miasteczka w powiecie śremskim, słynącego szeroko z cudownego obrazu Matki Boskiej i noszącego nazwę wielkopolskiej Częstochowy.**

Już w pierwszym dniu zjazdu przybyły do Borku wielotysięczne rzesze pielgrzymów ze wszystkich stron. Głównym punktem sobotniego programu zjazdu było **powitanie ks. kardynała-Prymasa Hlonda,** który owacyjnie przyjmowany po drodze przybył samochodem z Poznania.

Na granicy miasta Borku powitali ks. kardynała starosta Wolfarth i dziekan borecki ks. proboszcz Poczta. W towarzystwie konnej banderji wjechał ks. kardynał na rynek w Borku. Na specjalnie przygotowanej trybunie, ustawiono kopję obrazu Matki Boskiej. W imieniu miasta i Akcji Katolickiej powitał ks. kardynała burmistrz Dykczak. **Przemówienie wygłosił tet J. Em. ks. kardynał.** W sali obrad, wypełnionej uczestnikami zjazdu, marszałkiem obrano p. szambelana Potworowskiego. **Referat, pełen głębokich myśli wygłosił p. dr. Białasik.**

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" wyruszono w procesji **do kościoła z cudownym obrazem w Zdzieżu, gdzie ks. prymasa powitał ks.** proboszcz Pawłowski.

Wieczorem w Bruczkowie u Ojców Słowa Bożego odbyła się wieczornica.

Drugi dzień zjazdu był jeszcze wspanialszą manifestacją katolicką i zawsze Kościołowi wiernej Wielkopolski. Szczegółowe sprawozdanie przyniesie jutrzejszy numer „Dziennika".

— **Podziękowanie.** Za złożone mi życzenia i upominki w dniu 25-lecia mistrzostwa składam Izbie Rzemieślniczej, Tow. Przemysłowemu, Tow. Czeladzi Katolickiej, Cechowi szewskiemu, Związkowi Pracodawców, Cechowi krawieckiemu i Cechowi krawiectwa damskiego oraz wszystkim życzliwym na tej drodze serdeczne podziękowanie. (—) **Władysław Zieliński.** (12157

— **Wycieczka parostatkami do Chełmna.** W niedzielę 14 lipca br. o godz. 5,30 wyrusza powszechnie znana ze swych nadzwyczajnych wrażeń wycieczka Konferencji Męskiej do Chełmna. Wszyscy, którzy pamiętają tę wspaniałą wycieczkę z zeszłego roku, niewątpliwie wezmą udział i w tym roku w tej czarującej wiślanej przejażdżce. Spodziewany jest wielki udział uczestników w wycieczce; zaleca się przeto już teraz zaopatrzyć się w bilety, które nabyć można u p. B. Lisewskiego, ul. Św. Trójcy nr. 13, tel. 794. (12170

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni pobytu cyrku „Arena".

Kto nie zdążył zobaczyć tego wspaniałego i czarującego programu i wodnej pantominy w cyrku „Arena", niech śpieszy, gdyż cyrk „Arena" już w środę rano opuszcza Bydgoszcz, udając się przed wyjazdem do Budapesztu na 4 dni do Gdyni.

Na stronie 10 w kronice drukujemy kupon, za okazaniem którego w kasie cyrku przy wykupieniu normalnego biletu analogiczny kasa cyrku wydaje **bezpłatnie.**

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 8 lipca.

Godz. 17,00: **Stow. kobiet kat. „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy.

Godz. 19,00: **Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz.** Zebranie zarządu. O godz. 20 zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 19,30: **„Dzwon".** Zebranie zarządu. O godz. 20 zebranie plenarne. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 20.00: **T. G. Sokół I.** Zebranie zarządu w lokalu p. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału I w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego. Z powodu zlotu okr. w przyszłą niedzielę przybycie gremjalne konieczne.

Jutro, we wtorek o godz. 9 rano trening lekkoatletyczny na boisku szkoły oficerskiej.

W niedzielę, dnia 7. bm. o godz. 11[45] po krótkich, ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana, najdroższa żona ś. p.

Józefa Broniec

z domu Pawlak

przeżywszy lat 27, o czem donosi w nieutulonym smutku

Mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 9 bm. o godzinie 17-ej z domu żałoby, ulica Leszczyńskiego 33 na cmentarz M. N. P. Szwederowo.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (12168

†

W sobotę dnia 6 lipca o godzinie 0.30 rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek i wujek ś. p.

Szczepan Heydrich

przeżywszy lat 62, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Mełno, Szamotuły, Lubaczów, Warszawa, Berlin, Pakość, Poznań, Bydgoszcz dnia 6 lipca 1935 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 9 lipca o godz. 10 przed południem z domu żałoby w Mełnie do kościoła parafjalnego w Grucie, po nabożeństwie odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. (12166

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA



Wózki dziecięce łóżka metalowe
w wielkim wyborze, po cenach konkurencyjnych poleca
A. Hensel
Dworcowa 4. Tel. 3193.
Właśc W. Sierpiński J. Kasprzak

Fotografje
paszportowe, dla Ubezpieczalni Społecznej, wykonuje natychmiast po bardzo niskich cenach. Centrala Fotograficzna, tylko Gdańska 27. (6583

SPRZEDAŻE

Radjo
3 lampkowe z głośnikiem, akumulatorem, dobre, korzystnie sprzedam. Gimnazjalna 6, m. 1. (11990

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Kryjówka szczęścia“ czyli „Włamywacz na urlopie“.
APOLLO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
BAŁTYK: „Maharadża Rampuru“ i „Dolores“.
KRISTAL: „Kuzyn z Ameryki“.
MARYSIENKA: „Hrabia Zarow“ oraz „Synowie pustyni“ z Flipem i Flapem.
REWJA: „Tobogan“. Na scenie nowa rewja p. t.: „Czy Pan pali się?“.

W Gdyni
i na Pomorzu, dobrze zaprowadzona bezkonkurencyjna fabryka napoju opatentowanego, 1 000 stałych odbiorców, cały inwentarz, dwa samochody w dobrym stanie, tanio zaraz na sprzedaż, powód likwidacja spółki. Oferty agentura Dziennika Bydg. Gdynia pod „Dobra egzystencją“. (11835

Restauracja
w pełnym biegu, pierwszorzędnie urządzona i zaprowadzona, w najlepszym punkcie kąpieliska morskiego Gdynia - Orłowo Morskie, z powodu zmiany stosunków rodzinnych tylko wybitnemu fachowcowi natychmiast na sprzedaż za 8000 zł gotówką. Oferty skierować Informator Morski w Orłowie Morskiem, Pl. Dworcowy tel. 91-49. (12151

Kawiarnię
sprzedam, powód choroba. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „3“. (12084

Młyn
motorowy 8—10 tonnowy bardzo dobrze położony, obszerny dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze, korzystnie na sprzedaż. Oferty filja „Motorowy“. (6578

Samochód
2 osobowy „Pengeot“ na chodzie, za zł 800, sprzedam. Kościuszki 25. (12030

KUPNA

Wózek
do mebli kupię. Niegolewskiego 11. (12159

Szafę (12138
biurową masywną z żaluzjami kupię. Oferty do Dziennika pod „Masywna“.

Maszynę
do szycia sprzedam tanio. Janicki, Bydgoszcz, Sniadeckich 39/15 w podwórzu. (12141

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Studenci
udzielają korepetycyj w zakresie 8 klas. Śląska 6, m. 7 lub oferta „Dyplomanci“. (12143

POSADY WOLNE

Fryzjerka
dzielna ondulatorka, żelazkowa i manikurzystka natychmiast potrzebne. Fryzjer, Gdynia, Świętojańska 46. (12152

Dziewczyna
do prac domowych, dzieci potrzebna. Czarna Droga 13, m. 3. (12156

Potrzebna
manikurzystka fryzjerka z wodną ondulacją. Hel Wiejska 24, Ignacy Jakubowicz. (12169

Biuralistka
stenotypistka na stałą posadę może się zgłosić. Oferty pod „Pilna“ do administracji. (12148

Ogrodnik
samodzielny z dobrą praktyką potrzebny od 1. 8. na majątek. Zgł. A. Chwiałkowski Bydgoszcz, Dworcowa 34. (6648

Potrzebna
podręczna do szycia. Grudziądzka 7, m. 9, (12147

Uczennica (12144
do składu papieru potrzebna. Oferty „Księgarnia“.

Służąca
z praniem potrzebna zaraz. Pierackiego 18. (12150

Poszukuję
dziewczynę do dziecka. Leszczyńskiego 15, skład kolonjalny. (12154

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Zbożowy Rynek 6. (6650

Kucharka
zaraz potrzebna. Kawiarnia Zacisze. (6652

Potrzebny
młody człowiek do ogrodu. Pierwszeństwo mają ogrodnicy umiejący także gotować. Fotografja pożądana. Na odpowiedź znaczek. Oferty Dziennik „Ogrodnik“. (12161

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik (11894
kamieniarsko-rzeźbiarski, poszukuje stałej posady. Specjalność: kucie liter i obróbka wszelkich kamieni naturalnych i sztucznych, praca pierwszorzędna. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Dzielny“.

Rutynowana
dzielna ekspedjentka z branży kolonjalnej szuka posady. Oferty do filji pod „Dzielna“. (6644

DZIERŻAWY

Ubikacje
wydzierżawię. Kordeckiego 13/2. (12146



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Łokietka 29.

2 pokojowe:
Długa 7.

kuchnia. Ugory 45.

3 pokoje
kuchnia, 5 minut od dworca, 35 zł. Wiadomość Kaszubska 14/6. (6663

Mieszkanie (6595
4—6 pokoi, I piętro, do wynajęcia. Chocimska 5.

Próżny (12067
pokój frontowy, nadający się na biuro lub mieszkanie, czynsz rok zgóry. Właść. Jezuicka 20, II ptr.

3 pokojowe
wyremontowane. Śniadeckich 46 m. 4. (12142

3 pokojowe
mieszkanie dla etatowego urzędnika, małą rodziną. Zgłoszenia: godz. 15—17, Bocianowo 13—6. (6665

3 pokoj.
mieszkanie balkonowe od 1. 8. do wynajęcia. Terasy 7/3. (6661

Pokój (12172
z kuchnią do wynajęcia Wiejska 3, Czyżkówko.

2 pokoje
kuchnia. Gdańska 80. (6654

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 31. m. 5. (12053

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (12153

Umeblowany
słoneczny, osobne wejście. Garbary 30—7. (12160

LETNISKA

Letnisko
utrzymaniem, pokoje z kuchnią do wynajęcia, woda, las. Suchomski, Smukała Dolna. (6504

RÓŻNE

Chłopiec (12149
14 dni stary, z dobrej rodziny, oddam za własne. Wiadomość Dziennik.

Przystojny (6656
samotny szuka miłą przyjaciółkę. Filja „Szatyn“.

ZGUBY

Zgubioną (12145
książkę czeladniczą szewską unieważniam. Adamczak Marcin, Bydgoszcz, Jana Kazimierza 5/13.

MATRYMONJALNE

Największy
wybór majętnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo“ Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty darmo. (10309

TYLKO SIŁĄ.



— Panie policja, gdzie tu jest biuro pośrednictwa pracy?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni